

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 2. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 30. Września 1884.

Treść: Urlopy pp. Tarnowskiego Stanisława (starszego), Ziemiałkowskiego i Gnoińskiego. — Spis petycyj. — Projekt rządowy do ustawy o wydobywaniu minerałów żywiczych. — Rozprawa specjalna nad wnioskami komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Mieroszowskiego w sprawie ochrony lasów. Dyskusya nad pierwszą rezolucją. Głosy pp. Jaworskiego, Reya z wnioskiem, Namiestnika Zaleskiego, Golejewskiego, A. Sapiehy, Sanguszki, Abrahamowicza, Wolańskiego Władysława, Wodzickiego Ludwika, ponownie Sapiehy i sprawozdawcy Zamoyskiego. Uchwalenie pierwszej rezolucji z poprawką p. Reya. Rozprawa nad drugą rezolucją. Głosy pp. Chrzanowskiego z poprawką, Abrahamowicza, ponownie Chrzanowskiego i sprawozdawcy Zamoyskiego. Przyjęcie drugiej rezolucji z poprawką p. Chrzanowskiego. Rozprawa nad rezolucją trzecią. Oświadczenie Namiestnika i przyjęcie rezolucji. Rozprawa nad rezolucją czwartą. Głosy pp. Abrahamowicza, Namiestnika Zaleskiego, A. Sapiehy, Chrzanowskiego z poprawką, ponownie Abrahamowicza i sprawozdawcy Zamoyskiego. Uchwalenie czwartej rezolucji z poprawką p. Chrzanowskiego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie potrzeby nadzwyczajnego kredytu na naprawę uszkodzeń zrzędzonych na drogach krajowych tegorocznymi powodziami. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji administracyjnej wniosku p. Waygarta w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku. — Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Rozprawa specjalna. Głosy pp. Tomisława Rozwadowskiego, Kopycińskiego i Skrzyńskiego. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie o petycyach. Załatwienie petycji Wydziału powiatowego w Kolbuszowej o nowelę do §. 99. ustawy gminnej; Rady powiat. Jasielskiej o zmianę §. 42. ustawy o ochronie własności polnej; Piotra Medwida nauczyciela z Rozhurca, Konstantego Janowicza nauczyciela z Sołotwiny i Bazylego Lewickiego nauczyciela w Dobrohostowie w sprawie wymiaru pięcioleci. — Wybór czterech członków Rady nadzorczej Banku krajowego. — Porządek dzienny 9. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
15 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zy-
blikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Za-
leski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni,
Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i
Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów 102.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, po
siedzenie otwarte. Protokół z ostatniego posie-
dzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw nie-
mu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że
udzieliłem urlopu Stanisławowi hr. Tarnowskiemu
starszemu, do Piątku. JE. p. minister Ziemiał-
kowski prosi o urlop do końca sesji sejmowej.
Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, ze-
chce rękę podnieść. (Większość). Urlop JE. p.
Ziemiałkowskiemu przyzwolony. Udzieliłem także
urlopu p. Gnoińskiemu na cztery dni.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wnie-
sionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i
(czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po
dzień 19. Września 1884.

455. Mieszkańcy gminy Zniesienia, przez p.
Abrahamowicza, o regulację Pełtwi — do
kom. powodziowej.

456. Seweryn Obst artysta malarz, przez p. Ło-
zińskiego o subwencję — do kom. budżetowej.

457. Gmina Posada Leska, przez p. Żurowskie-
go, o zniesienie nauki języka ruskiego
w tamtejszej szkole — do kom. szkolnej.

458. Justyna Lipnicka, Hawryło Antoniczak i
inni, przez p. Żurowskiego, o przyłączenie
napowrót do gminy Procisny — do kom.
administracyjnej.

459. Mieszkańcy miasta Liska, przez p. Żurow-
skiego, o zniesieniu nauki języka ruskiego
w tamtejszej szkole — do kom. szkolnej.

460. Teodor Demków, przez p. Polanowskiego,
o stypendyum celem ukończenia nauk w szko-
le sztuk pięknych w Monachium — do kom.
budżetowej.

461. Gmina Stebnik, przez p. Ochrymowicza,
w sprawie poboru soli bydłowej — do kom.
gospodarstwa krajowego.

462. Gmina Orów jak wyżej — do kom. gospo-
darstwa krajowego.

463. Gmina Dobrohostów jak wyżej — do kom.
gospodarstwa krajowego.

464. Rohatyn komitet budowy cerkwi, przez p.
Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencję
3000 zł na budowę cerkwi — do kom. bu-
dżetowej.

465. Teodor Axentowicz, przez p. Issakowicza,
o subwencję celem dalszego kształcenia się
w malarstwie w Paryżu — do komisji bu-
dżetowej.

466. Rzeszów Wydział powiatowy, przez p. Edwar-
da Jędrzejowicza, o przeznaczenie sumy
20.000 zł. z funduszu powodziowego na ro-
boty ziemne — do kom. powodziowej.

467. Przedsiębiorcy kopalń naftowych w powie-
cie Gorlickim, przez p. Gorayskiego, o sub-
wencję na zakupno warstatów wiertniczych
— do kom. górniczej.

468. Majnicz obszar dworski, przez p. Grossa,
w sprawie regulacji Dniestru i jego dopły-
wów — do kom. powodziowej.

469. Komitet pogorzalców w Rawie, przez p.
Bilińskiego, o bezprocentową pożyczkę
10.000 zł. — do kom. budżetowej.

470. Towarzystwo pedagogiczne w Przemyślu,
przez p. Waygarta, o subwencję dla szkoły
przemysłowej — do kom. budżetowej.

471. Jan Jaremko nauczyciel, przez p. Włady-
sława Koziębrodzkiego, o wliczenie do eme-
rytury 10 lat służby nauczycielskiej — do
kom. szkolnej.

472. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie,
przez p. Majera, w sprawie zmiany ustawy
szkolnej — do kom. szkolnej.

473. Kozdraś Franciszek nauczyciel, przez p.
Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisji
budżetowej.

474. Teofila Tadrata wdowa po nauczycielu,
przez p. Skrzyńskiego o podwyższenie pen-
syi i zapomogę — do kom. szkolnej.

475. Bielanka gmina, przez p. Skrzyńskiego, o
zapomogę dla mieszkańców tejże gminy
klęską gradobicia dotkniętych — do kom.
budżetowej.

476. Ludwik Gorzka nauczyciel, przez p. Wł.
Koziębrodzkiego o stabilizację na posadzie
nauczyciela w Horyńcu — do komisji
szkolnej.

477. Onyszkiewicz Jan nauczyciel, przez p. Wł.
Koziębrodzkiego, o wliczenie do emerytury
7 lat służby — do kom. szkolnej.

478. Handlarze obrazów świętych, przez p. Hen-
zla, o zakazaniu izraelitom prowadzenia

- handlu obszarami świętych po jarmarkach i targach — do kom. petycyjnej.
479. Gmina Felsztyn i Posada felsztyńska przez p. Bereźnickiego, o pozostawienie c. k. Sądu nadal w Starej Soli — do kom. prawniczej.
480. Franciszka Kroczyńska, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
481. Gmina Zamarstynów, przez p. Merunowicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
482. Ropczyce Wydział powiatowy, przez p. Langiego, w sprawie budowy mostu na rzece Wisłoce — do kom. drogowej.
483. Komitet przytuliska sierót św. Józefa we Lwowie, przez p. Golejewskiego, o zapomogę na rok 1885. — do kom. budżetowej.
484. Komisja wydawnictwa ruskich książek we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o subwencję na wydawnictwo ruskich książek do śpiewu — do kom. budżetowej.
485. Paulina Szajnocha, przez p. Sawę, o zapomogę, z funduszu krajowego lub o zaopatrzenie z funduszu imienia „Karola Szajnochy“ — do komisji budżetowej.
486. Gmina Gorlice, przez p. Władysława Badeniego, o wyjednanie u Rządu, by władze skarbowe zażalenia i rekursy spiesznie załatwiały i przy korespondencji ze stronami języka polskiego używały do — kom. petycyjnej.
487. Izydor Poeche nauczyciel, przez p. Majera, o zapomogę — do kom. budżetowej.
488. Żywiec Wydział powiatowy, przez p. Łazarskiego, w sprawie piętnowania bydła — do kom. gospodarstwa krajowego.
489. Biskowice gmina i obszar dworski, przez p. Bereźnickiego w sprawie regulacji rzeki Strwiąża — do kom. powodziowej.
490. Radelicze gmina, przez p. Ochrymowicza, w sprawie regulacji rzeki Dniestru i jego dopływów — do kom. powodziowej.
491. Horucko gmina jak wyżej — do kom. powodziowej.
492. Szczepan Mazarkiewicz nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o zaliczkę na płacę — do kom. szkolnej.
493. Wydział krajowy przedkłada petycję Katarzyny Starowiejskiej wdowy po słudze szpitalnym o udzielenie pencyi wdowiej — do kom. budżetowej.
494. Gmina Kołomyja, przez p. Wierzbickiego o zezwolenie na pobór myta kopytkowego na dalsze trzylecie — do komisji drogowej. P. hr. Golejewski. Proszę o głos. JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.
- P. hr. Golejewski. Komisja petycyjna jest wybrana z 25. członków, zdawałoby się na to, aby w niej jakieś życie było. Tymczasem zwrócę uwagę, że na 600 petycyj, które weszły do Sejmu, zaledwie 30 przeznaczono do komisji petycyjnej. A więc ta komisja jest zupełnie niepotrzebnie wybrana.
- JW. Marszałek. Otrzymałem od JE. p. Namiestnika pismo, które p. sekretarz zechce odczytać.
- Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (czyta):
Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!
Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 23. Września b. r. i w skutek reskryptu Wysockiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 24. Września b. r. l. 12.338/860 mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej projekt ustawy regulującej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem prawo do wydobywania minerałów, które mają służyć do użytku, jako zawierające żywicę ziemną.
- Racz Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku zamieścić to przedłożenie rządowe na jednym z najbliższych posiedzeń sejmowych.
- Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.
- Lwów dnia 28. Września 1884.
- Zaleski w. r.
- JW. Marszałek. Projekt ten ustawy górniczej polecę wydrukować, a skoro będzie wydrukowany, postawię go na porządku dziennym.
- Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest: dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku posła Mieroszowskiego w sprawie ochrony lasów. Ponieważ rozprawa ogólna była zamkniętą, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Sprawozdawca p. Zamojski ma głos.
- Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):
Z wszystkich wyłuszczonej powodów komisja wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:
I. Wzywa się c. k. Rząd, aby wniósł na drodze konstytucyą wskazanej projekt nowej

ustawy leśnej orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych“.

JW. Marszałek. Do ustępu I. zapisani są do głosu pp.: Jaworski i hr. Rey.

P. Jaworski ma głos.

P. Jaworki. Przewodniczący komisji dla spraw gospodarstwa krajowego i sprawozdawca przedmiotu, który nas obecnie zatrudnia przy rozprawie ogólnej, jeśli się nie mylę, wypowiedzieli, że się zgadzają z zapatrywaniem posła hr. Reya, aby wyraził rezolucji pierwszej, „w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych“ były eliminowane. Jeśli tak jest, to ja także za to rezolucją głosować będę. Jeśli w dyskusji ogólnej pozwoliłem sobie postawić wniosek, odesłania wniosku posła hr. Mieroszowskiego do Wydziału krajowego dla zbadania sprawozdania, ewentualnie przedłożenia wniosków, nie uczyniłem tego bynajmniej w tem mniemaniu, jak to wypowiedział przewodniczący komisji kultury krajowej, że stawiając wniosek, stawiam się na stanowisku negacyjnem. Przeciwnie mniemałem, że droga, którą obrałem jest może w terażniejszych stosunkach najwłaściwszą, najkrótszą i do praktycznego rezultatu prowadzącą.

Mniemałem, że Wydział krajowy zbadawszy tę rzecz już na przyszej sesji sejmowej przyjdzie z wnioskiem, a może z projektem bądźto ustawy ogólnej lasowej, bądź z nowelą w granicach wniosku p. Mieroszowskiego. Gdy jednakże wniosek ten nie otrzymał aprobaty Wys. Sejmu, nie pozostaje mi nic, jak głosować za rezolucją pierwszą, choćby tylko dla tego, aby tym sposobem zadokumentować, że biorąc udział w rozprawach i stawiając wnioski odnośne bynajmniej nie myślałem — jak to powiedział przewodniczący komisji dla spraw gospodarstwa krajowego — że chciałem rzecz całą rzucić do kosza.

Nigdy taka myśl powstać we mnie nie mogła, tem mniej ośmieliłbym się wypowiedzieć to w tej Wysokiej Izbie, a już tem mniej zadokumentować to faktem.

Przeciwnie — zawsze sądzę, że jest obowiązkiem każdego posła, dbać o powagę i znaczenie Wydziału krajowego, a twierdzenie przewodniczącego komisji gospodarstwa krajowego, że odsełając wniosek do Wydziału krajowego,

rzucam do kosza, tem bardziej zabolić mnie mogło, że szanowny przewodniczący komisji gospodarstwa krajowego stał ongiś na czele naszej najwyższej Władzy autonomicznej. Jednakże „stante concluso“ gdy wniosek mój upadł nie pozostaje nic, jak głosować za rezolucją pierwszą, chociaż przyznaję, że do niej wielkiego znaczenia nie przywiązuję i uważam ją za zbytęcną. Bo z dwóch rzeczy jedno: albo Rząd bądźto ze względów prawnopolitycznych, bądź z powodów leżących w istocie rzeczy z powodu trudności ilości materiału i t. d. nie mógł odnośnego przedłożenia zrobić, a w takim razie zdaje mi się ponowienie rezolucji jest zbytęczne. Bardziej jednak zbytęcznem byłoby w tej drugiej alternatywie, której ja nie przypuszczam, gdyby Rząd nie chciał takiego przedłożenia zrobić — mnie się zdaje, że ponowienie tej rezolucji po raz trzeci w pierwszym przypuszczeniu — to jest niemożności, jest poniekąd dla Rządu ubliżającym, w drugim przypuszczeniu, to jest niechęci dla Sejmu — upokarzającym. Jednakże, gdy już ta rezolucya postawioną jest, będę głosował za nią, chociaż dodatnich rezultatów tak prędko spodziewać się nie można.

Muszę Panom jeszcze wspomnąć o jednej wątpliwości, która mi się w brzmieniu tej rezolucji nasunęła. Niebędę stawiał żadnej poprawki, ale gdyby jaka w tym duchu popawka postawioną była, chętnie się na nią zgodzę i za nią głosować będę. Sprawozdanie komisji kultury krajowej bardzo obszerne, sięga nawet, że tak powiem do najdrobniejszych szczegółów. Jednakże w tem sprawozdaniu nie można się dopatrzeć nigdzie ani objaśnienia, ani komentarza, co komisya kultury krajowej, względnie jej sprawozdawca pod słowami „właściwą drogą konstytucyjną“ rozumie? Ze sprawozdania właśnie z nagromadzonych materiałów, z tych szczegółów, które tam są zawarte, mniemaćby należało, że komisya kultury krajowej, pod właściwą drogą konstytucyjną nie inną rozumie, jak wniesienie odnośnej ustawy lasowej do Wys. Sejmu i że powód dlaczego tego jasno nie wypowiedziała, nie jest inny, jak ten, że w podobnem brzmieniu Wysoki Sejm, jeśli się nie mylę r. 1882. rezolucyę przyjął. Jednakże zdaje mi się, że się stosunki w tym względzie zmieniły. Proszę Panów! Sprawa ta jak wiele spraw podobnego rodzaju ma dwie strony. Jedna strona konstytucyjna, strona stanowiska autonomii

krajowej, ustawodawstwa w pewnych sprawach — drugą stronę, stronę praktyczną, że właśnie z powodu tego sporu konstytucyjnego, ustawy niektóre tak dla Państwa jak i dla kraju konieczne, nie mogą wejść w życie.

Wskazuję tu, jak to może Panom wiadomo, że w ostatnich czasach bardzo ważne ustawy nie przysły do skutku, a przynajmniej nie są obowiązujące w naszym kraju, właśnie z powodu tego sporu konstytucyjnego jak ustawa komasacyjna, ustawa o enklawach lasowych, o rybołówstwie i t. p. Obawiam się, że z tą ustawą podobnie się rzecz mieć będzie. A nie może być inaczej, bo dopóty, dopóki punkta odnośne ustawy zasadniczej nie będą w dobrze zrozumianym interesie tak Państwa jak i krajów koronnych zmienione, dopóty zdaje mi się tak Sejm jak i reprezentacje krajowe w Wiedniu powinny stać przedewszystkiem, choćby nawet na razie z chwilowem uszczerbkiem potrzeb krajowych, na straży autonomii kraju i niczego nie dopuści, coby w jakimkolwiek względzie to stanowisko przesądziło. To jest stanowisko zajmowane zawsze przez reprezentantów Galicyi w Radzie państwa.

I przynajmniej jeśliśmy dodatnich rezultatów nie odnieśli, to nie możemy powiedzieć, żeśmy ponieśli porażkę, bo nawet w czasach najbardziej centralistycznych, w czasach, gdy w Radzie Państwa partya tak zwana wiernokonstytucyjna miała przewagę i większość, nawet w czasach tych, sprawa autonomii krajowej §. 11. ustawy zasadniczej nie została przesądzoną; a nie została przesądzoną w skutek zabiegów nieodżałowanej pamięci Józefa Bauma, który w tych czasach, najbardziej centralistycznych tyle mógł przeprzeć, że ustawa o rybołówstwie nie przeszła pod rozprawy Izby. Wiadomo, że do Rady Państwa weszła ustawa o komasacji gruntów i inne ustawy; a w najnowszych czasach ustawa o rybołówstwie, która szerszy daleko zakres ustawodawstwu krajowemu dała; jednakże nie przeszła do załatwienia w drugim czytaniu i została przez Rząd cofniętą.

Proszę Panów! z jednej strony stanowisko to jasno zamarkowane zostało tak przez Wysoki Sejm w wszystkich jego enuncyacjach i uchwałach jak i przez delegacją polską we Wiedniu, z drugiej strony okazuje się konieczność pewnych ustaw. Sądziłem, że właśnie z tego powodu możnaby to w tej rezolucyi wypowiedzieć, nie

kryjąc autonomii kraju pod ten wstydlivy listek figowy „drogą właściwą konstytucyjną“ można wyraźnie powiedzieć, że mamy prawo żądać, że żądamy, i że to jest koniecznem i z interesami państwa i kraju w najwyższym stopniu jest zgodnem, żeby Rząd odnośną ustawę lasową wniósł do Wysokiego Sejmu.

Że przeszłe rezolucye w dawniejszej sesyi jeśli się nie mylę z r. 1882. przez Sejm uchwalone mają także to samo brzmienie „na drodze konstytucyą wskazanej“, to bynajmniej mnie w mojem mniemaniu i twierdzeniu nie alteruje, raz dlatego, bo nie podzielałem tego zdania wtenczas (choć nie mogłem głosować, bo nie mogłem być obecnym natenczas w Sejmie) a najbardziej dlatego, że dziś więcej jak kiedykolwiek potrzeba nam stać na straży praw nam konstytucyą przysługujących, a dotychczas niczem nie przesądzonych. Gdyby przeto była poprawka wniesioną, (bo ja jej stawiać nie będę i głosować będę za rezolucyą) jabym na nią zgodził się chętnie i sądzę, że takie stanowisko przez Wysoki Sejm zajęte odpowiadałoby temu stanowisku, jaki Sejm zawsze miał, odpowiadałoby stanowisku delegacyi polskiej we Wiedniu, odpowiadałoby życzeniom kraju, odpowiadałoby interesom całego Państwa.

JW. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. W dyskusyi ogólnej miałem zaszczyt zapowiedzieć do §. 11. poprawkę tej treści, ażeby zamiast słów: „w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych“, było powiedziano: „a to z należytem uwzględnieniem stosunków krajowych.“ Ponieważ w przemówieniu mojem całem obszernie motywowałem tę poprawkę, przeto wstrzymuję się obecnie od dalszego jej motywowania i stawiam ją tylko formalnie.

JE. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Dzisiejsza ustawa obowiązuje już blisko lat 30. Już dawniej rząd spostrzegł, że ustawa ta jest przestarzałą, że doświadczenia, jakie porobiono pocużyły, iż ona nie wszędzie i nie w każdym razie jest odpowiednią stosunkom kraju i że reforma tej ustawy podjętą być musi.

Do tej reformy potrzeba było, jak to szanowni panowie przyznają obszernych i grunto-

wnych studyów. Te studia wdrożone są; nagromadzono też dotychczas materiały ogromny. Towarzystwo agronomiczne we wszystkich prowincjach, kongresy lasowe, rezolucje sejmowe, zdania ludzi fachowych dostarczyły tak wielkiego materiału, a przytem materiału tak różnorodnego, że uporządkowanie tego materiału wiele wymaga czasu. Spotkał się rząd nareszcie z opiniami wręcz przeciwnymi. Nie tylko teoria nie wszędzie i zawsze w zgodzie z praktyką; ale i teoretycy między sobą w niezgodzie, a praktycy między sobą; to co jedni za dobre i konieczne uznają, to drudzy wręcz potępiają — tak, że wobec takiego stanu rzeczy sprawa musi się przewlekać. To nic, jak tylko coś bardzo naturalnego, ale wymaga jak największej ostrożności: „Le mieux est l'ennemi du bien.“ Stan tedy dzisiejszy musi pozostać póty, póki nie wyjdzie na tych gruntownie opracowanych studyach oparta ustawa, któraby odpowiadała naszym stosunkom. Chodzi tu o to, by nie ustanawiać ustawy szablonowej, jednej dla całego państwa, ale żeby przy tem uwzględniono w jak najobszerniejszym zakresie właściwość każdego kraju z osobna. (Brawo). Dla tego Rząd pomny poprzednich rezolucyj sejmowych nie przestając na tej drodze działać, postępuje na niej dalej, jednakowoż kiedy i w jakim czasie ustawa może być przedłożoną, nie mogę przesądzać. Proszę przyjąć zapewnienie, że Rząd gorąco się tem zajmuje i pragnie, by to w jak najkrótszym czasie nastąpiło. (Brawo).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już drugie posiedzenie debatuje nad tem, czy tę sprawę przdzielić do Wydziału krajowego, czy do komisji. Już w ogólnej debacie zaznaczono, że lepiej rzecz odesłać do Wydziału krajowego, aby ją gruntownie zbadał i nam projekt lasowy przedstawi. Z dyskusji dowiedziałem się, że mamy trzy gatunki lasów: zamknięte, ochronne i swobodne. Mnie się atoli zdaje, że mamy tylko jeden gatunek lasów, t. j. swobodnych — bo każdemu wolno rąbać, jak mu się podoba (wesołość) i mimo zapewnień komisarza rządowego, że ta ustawa wykonana zostanie, sądzę, że ten stan potrwa dalej, bo nie ma komu wykonywać przepisów, nie ma policyi. Chociaż się podaje do Starostwa, że las wyrąbano, to cóż się dzieje? Zjeżdża się

komisya, podpala się kilkanaście sążni lasu pod pozorem, że tam robak toczy pnie, wycina się i tak ciągle przemieniają się nasze Karpaty na pastwiska. Nie mogę pojąć, z kąd do tego przyszło, że komisya, która tak niewinne dała punkty wytyczne i zasady, na których możnaby poprawić tę ustawę, a której mimo to nikt nie będzie wykonywać, aby ta komisya wykroczyła przeciw dążności Sejmu, delegacyi i wreszcie konstytucyi całego państwa. Czyż komisya narusza w czemkolwiek ustawy i autonomię? Ja tego zarzutu podzielić nie mogę. Komisya udaje się do rządu w drodze rezolucyi, a przedłożyła swoje wskazówki dla tego, bo wiedziała, że gdyby rzecz poszła do Wydziału, to i Wydział krajowy nie mógłby nic innego przedłożyć, jak podobną rezolucyę w odmiennej może formie i słowach.

Oświadczam tedy, że będę głosował za wnioskiem komisji, bo niepodzielam zarzuty jakoby komisya przekraczała przeciw konstytucyi, autonomii i delegacyi. Uważam zaś za rzecz zupełnie naturalną, że jednym się ten sposób załatwiania sprawy podoba, innym inny sposób. Mnie się zaś zdaje, jak powiedziałem, że czy w ten, czy w ów sposób rzecz przeprowadzoną nie będzie i dalej lasy będą rąbane, jak są, przepisy, które teraz mamy byłyby dostateczne, gdyby ktoś chciał się zatrudniać i w życie je wprowadzać.

P. ks. Adam Sapięha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapięha ma głos.

P. ks. Adam Sapięha. Spodziewałem się, że autorowi głównej wojny przeciw komisji i szanownemu Prezesowi towarzystwa tatrzańskiego będę miał do odpowiedzenia, ale postawił on tylko do rezolucyi poprawkę, przeciw której nie miałbym nic, bo jak już powiedziałem, na poprzednim posiedzeniu, komisya nie miała się ani za ewanielistę ani nie chciała ewanielii pisać, ani do każdego z słów jakieś dogmatyczne zasady w swoim sprawozdaniu chciała stosować. I owszem, zdawało się koniecznem podnieść zasługi uznane przez wszystkich właścicieli lasów w kraju i ludzi znających się na tem i dla tego zaproponować, jak się to przy rezolucyach praktykuje, polecenie pewnej pracy Wydziałowi krajowemu z daniem mu pewnych wskazówek. Czy więc poprawka hr. Reya przyjętą będzie, czy nie, ja przynajmniej myślę, że komisji na tem zależeć nie powinno,

Przychodzę do pierwszego mowcy szanownego wice-prezesa Koła polskiego w Wiedniu. Szanowny mowca przedewszystkiem właściwie w pierwszym punkcie trzymał się dyskusji szczegółowej, bo mówił do rezolucyi, w dalszem swoim przemówieniu przeszedł na pole dyskusji ogólnej. Myślę, że jeżeli to jemu wolno było, to i mnie będzie dozwolonem odpowiedzieć na zarzuty zrobione rezolucyi, a potem dopiero na resztę przemówienia. Szanowny mowca zaczepia słowa „w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych“ i przyłącza się do poprawki p. hr. Reya i chce, żeby te słowa „w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych“ były wypuszczone, bo jak sobie panowie przypomnicie te słowa „w myśl zasad i wskazówek“ dużo czasu zajęły i dzisiaj jeszcze zająć mają.

Dlaczego koniecznie słowo „w myśl zasad“ mają być do tego stopnia dla Rządu krępowaniem? Dlaczego słowa te mają już koniecznie przymuszać każdego z posłów do wyznania swych zasad od A do Z? to jest dla mnie nie zrozumiałem, i może dalsza dyskusya rzecz wyjaśni.

Myślę, że komisya gospodarstwa krajowego przy nich w każdym razie opierać się nie będzie, ale muszę powiedzieć, że jedna rzecz jednakoż mnie tu dziwi. Coś mi się tak zdaje, jakoby Sejm chciał przejść systematycznie i zasadniczo na drogę mniej lub więcej płodnej produkcji wniosków, któreby się zawsze kończyły tem, aby odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem: „Rób!“ a broń Boże, ażeby przytem coś więcej powiedziano, jak mniej lub więcej długą mowę przy pierwszym czytaniu motywując wniosek.

Mnie się zdaje, że dawne Sejmy tą drogą rzadko kiedy chodziły, a przyszłe Sejmy, jeśliby chciały tą drogą chodzić, mogłyby kiedyś dojść do tej konkluzyi, że są niepotrzebne, bo każdy potrafi w domu napisać wniosek i przesłać Wydziałowi krajowemu: niech on z niego coś zrobi. Jeżeli przy wnioskach komisyi nie można pewnych wytycznych punktów podnosić i wykazywać, lecz ma być powiedziane: „Źle się dzieje w lasach; Wydziale krajowy zrób coś, abyśmy kiedyś uchwalili, aby się lepiej działo“ — to bardzo ważnym czynnikiem w kraju stałby się Wydział krajowy, a wielce nieważnem stanie się to ciało, które tego rodzaju wnioski proponuje.

Tyle chciałem odpowiedzieć w kwestyi ogól-

nej na wszystkie zaczepki przeciw pracom komisyi skierowane.

Teraz muszę przejść do dalszej części mowy szanownego posła Jaworskiego. Szanowny poseł na szczęście powiedział, że innej rezolucyi nie ma, że zatem jej nawet stawiać nie myśli, ale prawie chciał ją wywołać, chciał zaczepić rezolucyą pierwszą, kontrrezolucyą, stając na stanowisku walki o autonomią lub nieautonomią kraju.

Przyznam się panowie! że ja tu nie chciałem tej kwestyi wprowadzić i przy tej kwestyi tamto dyskutować. Mojem zdaniem przynajmniej byłoby to wielce niepożytecznem i niepolitycznem i zdaniem mojem komisya daleko praktyczniej postąpiła mówiąc, że sprawa ma być załatwioną nie w drodze konstytucyjnej. To nie jest ustawa, to nie jest rzecz trutynowana przez Wysoką Izbę w każdym najdrobniejszym szczególe; to jest bądź co bądź polecenie do Wydziału krajowego (głosy: do Rządu, do Rządu) czyli do Rządu — co mnie się zdaje na jedno wychodzi, aby się nad rzeczą zastanowił.

Co do tej kwestyi ogólnikowo jest tylko postawione: „z uwzględnieniem praw tak przysługujących krajowi, jak Radzie państwa“ — bez wchodzenia w szczegóły, a niepraktycznie i niepolitycznie byłaby komisya postąpiła, gdyby w tej tak delikatnej i tak ważnej sprawie, chciała była tu przy rezolucyi przesądzać, albo na jakimkolwiek stanowisku stawać i panów zapraszać do zajęcia tego samego stanowiska.

Dlaczego koniecznie — jak szanowny mowca wyraził — w obecnej chwili więcej jak kiedykolwiek trzeba być uważnym w przestrzeganiu tych praw, — nie wiem, bo mnie się zdawało, że jeżeli kiedy, to pod obecnym rządem powinniśmy z większym spokojem i swobodą być pewni, że prawa te będą uszanowane, i że o naruszeniu ich mowy być nie może, zatem tu powiem, skoro tę pewność mamy, a podobno powiadają, że ją mieć możemy, nie widziałem dlaczegooby występować do walki o wielce ważne dla kraju zasady.

Zdawało mi się praktycznijszem ze strony komisyi pozostać w tym ogólniku zostawiając porozumienie się z Rządem Wydziałowi i jeśliby Rząd przyszedł do Izby z wnioskiem i kiedyby przystąpiono do rozbioru pojedynczych paragrafów, to wtenczas jest czas zastanowić się, o ile prawa autonomii kraju są uszanowane i o ile

w imieniu praw i autonomii do walki wystąpić potrzeba.

Szanowny mowca chcąc właśnie w obronie tych praw występować prawie żądał od nas, ażebyśmy je milczeniem pominęli, prawie wskazywał nam, że najpraktyczniejszą drogą do bronięcia praw jest, jak najmniej o nich mówić, i jak najmniej ich dotykać i najmniej się na nie powoływać. Czy rzeczywiście, czy zawsze i wszędzie jest droga tą praktyczną, nie wiem, lecz mnie się zdaje, że może przeszłość nas uczy, że ona nieraz niekoniecznie w owoce była obfitą.

Postawił nam szanowny mowca zasadę, która bardzo łatwo mogłaby się — gdybyśmy się na nią zgodzili, — zastosować do wszelkich innych czynności w przyszłości, a która zdaniem mojem byłaby wielce zgubną. Powiedział szanowny poseł, że Sejm podnosił sprawę tą tyle a tyle razy i twierdzi, że raz jeszcze ją podnieść, znaczyć może, że się ubliża temu Rządowi; znaczyć może, że dla kraju, czyli raczej dla Sejmu jest takie ponawianie podnoszonej kwestyi upokarzające. Tego panowie ja w żaden sposób widzieć nie mogę i nigdy w walce z Rządem o szczegóły, obchodzące kraj, nie pozwalam sobie widzieć coś ubliżającego temuż, bo nie rozumiem, — tak samo w stosunku tej Izby do Rządu, jak w stosunku klubu politycznego, jak w stosunku osoby do osoby aby walka na podstawie zasad miała być dla kogokolwiek ubliżającą — ale rozumiem, że nadawanie walce znaczenia ubliżającego bardzo często zamyka usta tam, gdzieby się właściwie powinno mówić, gdzie by się walczyć powinno. (Brawo). Twierdzą zatem, że nie jest ubliżającym dla rządu, jeżeli choćby po kilkakroć razy o jedną i tę samą rzecz się kraj upominał i twierdzą że ubliżylibyśmy Rządowi chcąc popierać go szczerze i uczciwie, gdybyśmy tam, gdzie nasze przekonania z jego przekonaniem się nie zgadzają, tego jawnie i otwarcie nie wypowiedzieli.

Co do Sejmu, źle — według mnie — byłoby w tym kraju, gdyby ten Sejm powiedział: „Ponieważ już dwa lub trzy razy o jedno i to samo się kraj upominał, a tego nie uzyskał, byłoby to dla mnie upokarzającym, gdybym żądania me ponawiał.“ Nie panowie! — byłoby to zaniedbaniem obowiązku swego ze strony Sejmu; byłoby upokarzającym dla tego Sejmu wtedy właśnie, gdyby dla tego, że raz lub dwa

razy z żądaniem upadł, a przekonanie jego powiada mu, że żądanie jego jest dla kraju potrzebne, nie ponawiał tych żądań tyle razy, ile razy się zgromadza i nie potrafił do tego doprowadzić, żeby to, co jest potrzebnem, przyjętem zostało. (Oklaski.)

To chciałem sprostować, a co do kwestyi samej powtarzam jeszcze, czy słowa „inne“ wprowadzone będą, zdaje mi się że choćby Sejm komisji zebrać się polecił, to ona czego innego nie powie. Nam o słowa nie chodzi. (Oklaski.)

P. ks. Sanguszko. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Ponieważ uczyniono tu zarzut p. Ludwikowi hr. Wodzickiemu, którego w Izbie nie ma a ponieważ ja jestem także tego samego zdania, że przyjęcie wniosku p. Jaworskiego byłoby rzuceniem sprawy do kosza, pozwolę sobie kilka słów odpowiedzieć.

Zarzucił szanowny p. Jaworski, że powiedział p. Ludwik hr. Wodzicki, że odesłanie sprawy tej do Wydziału krajowego, byłoby wrzuceniem jej do kosza.

Otóż w danych warunkach byłoby rzeczywiście wrzuceniem sprawy do kosza, mianowicie w ten sposób, w jaki szanowny p. Jaworski rzecz Izbie proponował.

Wszakże w roku 1876. przyjęła Wysoka Izba najprzód rezolucją wzywającą Rząd do przedłożenia nowej ustawy leśnej; wszakże delegacya w Wiedniu upominała się gremialnie u rządu o nową ustawę; wszakże wystosowano memoriał do Ministerswa upominający się o nową ustawę; wszakże w roku 1882. uchwaliła ponownie ta Wysoka Izba rezolucję wzywającą Rząd do przedstawienia nowej ustawy leśnej.

Od tego czasu przyszła, jako ilustracya potrzeby nowej ustawy leśnej, katastrofa na kraj, wylew, a szanowny poseł przyszedł przed dwoma dniami do Wysokiej Izby z wnioskiem wzywającym Wydział aby się zastanowił nam tem czy jest potrzeba zmiany ustawy leśnej. Otóż zdaje mi się, że w obec tego, przyjęcie tego wniosku byłoby utopieniem sprawy. To jest jedno.

Co się zaś tyczy stylizacyi dziś proponowanej rezolucyi, to zdaje mi się, że ten sam szanowny poseł powiedział w swej mowie przed wczorajszej, że w tej ustawie są konieczne podług obowiązujących ustaw dwie ustawy, jedna pań-

stwowa, druga krajowa i zdaje się, że byłoby najkompletniej uzasadnionem to, co komisya wnosi: „udać się w tej kwestyi do Rządu“.

Tyle chciałem odpowiedzieć szanownemu posłowi. Co się tyczy ustępu rezolucyi, „w myśl danych w sprawozdaniu wskazówek i t. d.“, t. j. pod tym względem jest mi zupełnie obojętne, w jakiej formie to się stanie. Jednakże zwracam uwagę, że te wskazówki, z którymi komisya przed Wysoką Izbę przychodzi, nie są jej wymysłem, one są rezultatem kilkuletniej pracy wszystkiego tego, co się zajmuje sprawą leśną w kraju i tak np. one są rezultatem ankiety, długoletniej pracy towarzystwa leśnego i dyrektora szkoły lasowej, dla tego mi o te wskazówki chodzi, ale w jakiej formie będzie wyrażoną ta myśl, że Rząd na te wskazówki powinien oglądać się — jest mi obojętne. Czy będzie przyjęta stylizacya, jak proponuje komisya, czy też tak jak proponuje hr. Rey, jest dość obojętne. Chodzi tylko o to, by to, co w sprawozdaniu było, uważane było jako cenny materyał przy przyszłej ustawie. — Skończyłem.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Kiedy przed dwoma dniami opuszczałem salę obrad Sejmu, spotkał mnie jeden z moich znajomych i zapytał: „proszę cię powiedz mi, pocóż wy tyle czasu tracicie na mowach?“ „W jakiej sprawie?“ „W sprawie nieznaczącej, bo rezolucyi!“ — Ja przyznaję się, że uwagę tą odparłem z pewnem zdziwieniem i oburzeniem, mówiąc: „Wszakże to rezolucya, którą Sejm uchwala, z taką rezolucją, — co mówię — z każdym słowem tej rezolucyi liczyć się wypada“. Tymczasem przekonuje się z przemówienia wielce szanownego przedostatniego mowcy, że byłem w błędzie, gdyż ten oświadcza nam imieniem komisji, że komisya nie stawia żadnych dogmatycznych zasad, i nie myśli sprzeczać się o słowa.

Ba! proszę Panów, jeżeli te zasady, które wysnuwa komisya w mojem sprawozdaniu, nie mają znaczenia stanowczego, jeżeli co więcej nie idzie komisji o słowa, a raczej o to, co jest w sprawozdaniu, ja z mego stanowiska nie mogę jak przyjąć to do wiadomości. Ale szanowni Panowie, ja byłem innego zdania, w szczególności mniemałem, że do słów, które wypowiada ko-

misya przywiązywać należy wielkie znaczenie, że z każdym z tych słów liczyć się wypada, a wypada o tyle więcej, o ile komisya usiłuje dowieść, że opiera się na uchwałach ankiet krajowych i o ile domaga się od Sejmu, żeby rezolucye przesię wniesione przyjął na podstawie zasad, które są zawarte w sprawozdaniu.

Proszę Panów! przyznaję, że chciałbym uniknąć polemiki, ale dla usprawiedliwienia polemiki, która się w tej Izbie prowadzi, muszę zwrócić uwagę Panów przecie na niektóre ustępy sprawozdania komisji. Szanowna komisya a właściwie jej sprawozdawca, który widocznie zajmował się uchwałami ankiety z r. 1875., jak tego dowodzą mi pojedyncze ustępy sprawozdania i broszurka, która omawia uchwały ankiety, a którą przypuszczać mam prawo, że szanowny sprawozdawca studiował dobrze, pomimo tych studiów i pomimo dowodzenia, że idzie w ślad za wnioskami tej uchwały, w wielu bardzo wypadkach od postanowień tej ankiety odszedł i poszedł do wniosków, które nie wiem szanowni Panowie, czy tak łatwo przyjętymi być mogą, a na dowód tego odczytam pojedyncze ustępy sprawozdania. I tak czytam w tem sprawozdaniu, „że ulgi w podatkach z powodu zamknięcia pewnego lasu lub ograniczenia użytkowania mają być uiszczane z funduszków publicznych“. Pytam się, czy praktyka parlamentarna przyniosła nam gdziekolwiekbydź podobne pojęcie, że ulgi w podatku mają być płacone z funduszków publicznych?

Co więcej czytam w tem sprawozdaniu? że zamierzona ustawa leśna, ma zawierać postanowienia iż członkowie Rząd leśnych okręgowych i Rady leśnej krajowej, mają być płatne z funduszków kultury krajowej. Pomijam, że fundusz ten kultury krajowej, jak w tym roku posiada razem cztery tysiące paręset reńskich; mniejsza o to, ale nie mniejsza o to, że nawet urzędnicy rządowi jak inspektorowie mają być płatni z tego funduszu. A tu na myśl przychodzi mi jedna rzecz. Oto o ile Rada Państwa a raczej jej znaczna część gotowa jest zawsze do walki o kompetencyą ustawodawczą, o tyle zoów z własnego doświadczenia mogę to powiedzieć: Taż sama rada jest nadzwyczaj wyrozumiałą w sprawach kompetencyi. gdy chodzi o to, by zamiast Państwa kraj coś płacił. (Brawo). Raccie więc Pp. być przekonani, że kiedy będzie mowa o ustawie leśnej, i owych proponowanych nam Radach okręgowych, niewątpliwie spotkamy się z uwagą

w Radzie Państwa: Jako nakładacie na Państwo obowiązek opłacania inspektorów lasowych lub innych urzędników przez Rząd dla spraw leśnych ustanowionych, wobec faktu że sam Sejm galicyjski uchwalił „że członkowie Rad leśnych, w których z urzędu zasiadać mają i inspektorowie lasowi nie z innych tylko z funduszków krajowych płaceni być winni“, a wtedy, bodaj czy nam się przyznać do winy nie będzie potrzeba, że był to błąd, którego żałujemy.

Otóż nie dziwcie się Panowie, polemice prowadzonej nad podobnemi sprawozdaniami, jost ona z jednej strony niczem innem, jak tylko spełnieniem obowiązku poselskiego, a z drugiej uczynieniem zadość powadze tej Wysokiej Izby. Ale proszę panów! Mnie osobiście do tej polemiki coś więcej powoduje: oto słyszeliśmy bardzo poważne głosy, które nas przestrzegały że jeśli wnioski komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustawy leśnej nie byłyby zaraz uchwalone, lecz w myśl wniosku p. Jaworskiego do Wydziału krajowego odesłane, wtedy ucierpiałaby cała akcja ratunkowa z powodu powodzi. Zaprawdę nie rozumiem podobnej argumentacji; akcją ratunkową z powodu powodzi i klęsk, które kraj dotknęły, wyobrażam sobie w użyciu funduszu państwowego w pierwszym rzędzie, a oraz i krajowych na cele regulacji rzek itd., nigdy zaś w nadaniu ustawy, która może być środkiem prewencyjnym, nigdy zaś zaradczym.

Ale proszę! coś więcej w ciągu tej dyskusji słyszeliśmy! oto rozważono, że niektórzy posłowie zasiadający na tych ławach (mowca wskazuje...) rozmilowani są w negacyi, a podniósł to wprawdzie nie tak wyraźnie, jak mowca przed dwoma dniami przemawiający zawsze jednak z silnym akcentem przedostatni mowca t. j. ks. Sapięha. Czy negacya jest charakterystyką posłów, którzy na tych ławach zasiadają, niech odpowiedzą na to wnioski i elaborata, które przez tych posłów do Wysokiej Izby wprowadzone zostały, a że jednak negacya znajdzie zawsze i znaleźć winna adeptów nietylko na tych lecz i na innych ławach, uważam to za rzecz nietylko pożądaną, ale niezbędną, szczególnie gdy w Izbie jawić się będą sprawozdania na wzór w mowie będącego a raczej takie, które nie wytrzymują krytyki.

Ale jeszcze o jeden krok pójde dalej. Szanowny mowca, który przemawiał przed dwoma

dniami, prosił Panów, by nie odsyłać całej sprawy do Wydziału krajowego, sprzeciwiając się przyjęciu wniosku p. Jaworskiego, który zdaniem rzeczonoego mowcy równał się rzuceniu sprawy do kosza. Dziwna rzecz, jak się zdania zmieniają, niedawno temu usiłowano dowieść, że odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego, jest najtrafniejszem załatwieniem sprawy. O ile mnie pamięć nie myli, szanowny poseł głosował za tym wnioskiem, może nie potrzebuję Panom przypominać, że mam na myśli wniosek kolejowy, (Brawo) a wtedy nie utrzymywano, że odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego jest przejściem do porządku dziennego. Skończyłem. (Wesołość, brawa).

P. Władysław Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław Wolański. Zabieram głos celem poparcia poprawki przez p. Reya postawionej, albowiem uznając potrzebę nowej ustawy leśnej, chciałbym za pierwszym punktem rezolucyi głosować, jednakże o tyle uczynić to mogę o ile poprawka p. hr. Reya przyjęta zostanie, albowiem za ustawą w myśl niniejszego sprawozdania głosować nie mogę.

Zdanie apodyktycznie wyrzeczone, że „minęły czasy w których karczowanie było w interesie kraju i jego ludności“ zupełnie nie trafia do mego przekonania. Nie przeczę, że karczowanie w wielu miejscach jest zbędne a nawet szkodliwe, a znam sam wiele okolic i poinformowali mnie też w tym względzie panowie posłowie, że karczowanie jest jeszcze potrzebne. Dlatego o ile poprawka p. hr. Reya przejdzie, za punktem pierwszym rezolucyi głosować będę, w przeciwnym razie musiałbym przeciw punktowi pierwszemu głosować.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Już jeden z łaskawych kolegów w komisji wyręczył mnie w obronie przeciw zarzutom, których treści nie znałem, zatem odpowiedzieć na nie nie mogłem. Ale dobrze przynajmniej, że znalazłem się w chwili, kiedy z innej strony spotykają mnie zarzuty i teraz sam już bronić się mogę. Bronić się zaś będę w dwojakim kierunku, raz

z powodu uwag zrobionych w ostatniem przemówieniu mojem, powtóre, jako członek komisji gospodarstwa krajowego. Komisji bowiem zarzucono, że chętnie i lekko odstępuje od zasad, a przynajmniej od słów wniosków przedłożonych. Czy szanowny poseł zarzuca komisji, że od słów tylko odstąpiła, czy także od zasad, tego z przemówienia jego wyrozumieć nie byłem w stanie.

Otóż co do tego punktu, o którym teraz toczy się rozprawa, przyznaję, że nie przykładam wielkiej wagi do tego, czy przyjętą zostanie stylizacja proponowana przez komisję, czy stylizacja postawiona w poprawce hr. Reya; komisja ma to przekonanie, że w tym wypadku od zasad nie odstępuje, bo jeżeli wnosi wezwanie do rządu o przedłożenie ustawy w myśl powyższego sprawozdania, to nie w myśli, aby przedłożenie rządowe miało we wszystkich szczegółach stosować się do sprawozdania, ale komisja miała przekonanie, że sprawozdanie osnute ze świadomością stosunków krajowych da słusniejszą podstawę i bardziej odpowiednią temu co jest potrzebne krajowi, jak ustawa wygotowana w Wiedniu przez ludzi kraju naszego dokładnie nie znających. Jeżeli zatem w poprawce jest powiedziane słowo — nie pamiętam dosłownie, że przedłożenie ma być stosowane do stosunków i potrzeb krajowych, to główna myśl, która powodowała komisję, tem samem urzeczywistnioną by była, a to tem bardziej, że przy układaniu przedłożenia rządowego w Wiedniu dla Sejmu galicyjskiego sprawozdanie komisyjne w żadnym razie pominięte nie będzie.

Odstępując więc w tym ustępie wniosków od słów, komisja nie odstępowała od zasad. Co do słów ja przynajmniej opierać się nie będę, jeżeli myśl przewodnia, w innym wyrażeniu, w innej formie zastosowanie swoje znajdzie.

Dalej podniósł p. Abrahamowicz zarzut, który musiał już być przedmiotem przemówień poprzednich o ile mogę wnosić z łaskawej dla mnie obrony ks. Sanguszki, to jest zarzut, że uważałem jako rzucenie do kosza odesłania tego wniosku do Wydziału krajowego. Otóż sądzę Panowie, że myśli moje dla każdego, co chciał je zrozumieć, pozawczoraj jasno wypowiedziałem; jeżeli zaś tak nie było, chcę dzisiaj bliżej określić.

Odesłanie sprawy do Wydziału krajowego

uwzględnić za odroczenie niepożyteczne po dwukrotnej uchwale Sejmu, wezwania Rządu o przedłożenie ustawy w Sejmie i w Radzie Państwa. Jeżeli dziś jeszcze jest potrzeba badania przez Wydział krajowy i to badania o ile jest pożądana zmiana dzisiejszej ustawy, to w takim razie obydwie poprzednie wnioski były zrobione lekkomyślnie i bez zastanowienia. Orzeczeniem takim ubliżamy poprzednim Sejmom i zaznaczamy, że one powzięły uchwały w sprawie nieodroczonej, bez dostatecznego zastanowienia, a jeżeli taki wyrok wydamy o poprzednich uchwałach Sejmu, powagę Sejmu my sami podkopujemy, my sami ostudzamy znaczenie reprezentacji kraju i postanowień jakie poweźmie. Z tych powodów wniosek p. Jaworskiego uważała komisja jako zasadniczo przeciwny jej zapatrywaniu i na ten wniosek zgodzić się nie mogła. To różnica słów od zasad.

Szanowny p. Abrahamowicz zarzucił mi dalej, że w mojej mowie zawierał się zarzut względem pewnego koła poselskiego, a mianowicie, że kółko to stoi na stanowisku negacyi, że odrzuca i zabija wszystkie wnioski, a nie dodatniego w to miejsce nie stawia. Mówiąc podówczas, nie myślałem wcale o podziale Sejmu na kółka, a w ogóle nie uważałem za rzecz pożyteczną, ani potrzebną wprowadzać ten podział do dyskusji w pełnym Sejmie. Zdaje mi się, że o wiele lepiej, żeby stosunek wzajemny tych grup i kółek nie znajdował wyrazu w rozprawach pełnego Sejmu, a szczerze powiadam, mówiąc przedwczoraj nie miałem zamiaru wskazywaniu jakiegokolwiek pojedynczego koła, lub krytykowania jego działalności, mówiłem tylko przeciw wnioskowi posła Jaworskiego. Kiedy jednak szanowny poseł Abrahamowicz mnie wyzwał i niejako do tego zmusza, kiedy powołuje się na liczne wnioski z inicjatywy tego koła jako dowód, że działanie tego koła, jest przeważnie dodatnie, zwłaszcza co do ilości stawianych wniosków z mów wypowiedzianych, to szanownemu posłowi przyznaję słusność, tylko rzecz dziwna, że za myśl dodatnią uważają Panowie to tylko, co z ich koła wychodzi, (brawo) a że wszystko co wychodzi z po za ich koła, uważają za szkodliwe, albo za źle stylizowane, albo za niejasne, i przeciwko temu walczą. (Brawo). Złej woli nikomu nie podsuwam, może to tylko przypadek tak zrzędza, jednakowoż skonstatować muszę, że wszystko co nie wyszło

z tego koła, od członków tego koła, natrafia na opozycją w Sejmie.

Dalej szanowny poseł zwrócił się do innego przedmiotu, do osobistego mego zachowania się które miało stauowić sprzeczność, a mianowicie, że w tym wypadku uważam odesłanie przedmiotu do Wydziału krajowego jako uбиcie sprawy, a w innym przedmiocie miałem głosować za odesłaniem do Wydziału krajowego, w jakim to wypadku p. Abrahamowicz nie dodał, domyślać się jednak łatwo, że idzie tutaj o odesłanie do Wydziału krajowego wniosku posła Hausnera.

Przypadek zdarzył, że zarzut zrobiony mi przez szanownego posła Abrahamowicza faktycznie jest niesłuszny, albowiem za odesłaniem wniosku posła Hausnera do Wydziału krajowego nie głosowałem z powodu, że podówczas byłem za urlopem w Wiedniu (wesołość), ale zaraz i chętnie oświadczam, że gdybym był podówczas w Izbie, byłbym za odesłaniem do Wydziału krajowego niezawodnie głosował.

Nie wiem, czy Panowie istotnie są zdania, że przedmiot który nas obecnie zajmuje jest tamtemu podobny, bo przecież sprawa leśna wraca już po raz trzeci do Sejmu, a postawione przez komisję wnioski, a przynajmniej wniosek w punkcie pierwszym powtarza tylko, co już dwa razy Sejm był uchwalił, kiedy wniosek p. Hausnera w tym przynajmniej charakterze jest w każdym razie nowy, więc zbadanie przedmiotu, które Izbę zajmują po raz pierwszy nie jest tem samem, co zastanowienie się nad przedmiotem, który był przez Sejm, przez ankiety i Towarzystwa leśne wielokrotnie badany. Ale jest jeszcze inny powód dla którego istnieje pewna różnica między wnioskiem odesłania do Wydziału krajowego sprawy leśnej, a wniosku p. Hausnera. Nie zaprzeczy jak sądzę, szanowny p. Abrahamowicz, że wniosek posła Hausnera, oprócz strony praktycznej miał i stronę polityczną. Sądziło wielu z moich kolegów, dość poważna mniejszość Wys. Sejmu, że odesłanie do Wydziału krajowego tego wniosku jest formą łagodniejszą i mniej szorstką podczas kiedy wybór osobnej komisji zwłaszcza w dzisiejszym czasie kiedy nie można było jeszcze rozpatrzeć się w praktycznej stronie i zebrać doświadczenie odziałalności i skutkach nowo zaprowadzonego organizmu kolei państwowych, miało zasadę więcej demonstracyjną. Z tych powodów byłbym głosował za odesłaniem wniosku posła Hausnera do Wydziału krajowego a nie są-

dzę abym przeto był popadł w sprzeczność sam z sobą, głosując dzisiaj przeciwko odsyłaniu do Wydziału krajowego wniosków komisji w sprawie leśnej. Na tych kilku słowach obrony komisji i siebie samego poprzestaje. (Brawa i oklaski).

P. ks. Sanguszk o. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Możebym i nie zabierał głosu i czasu Panom, gdybym przez szanownego posła Abrahamowicza nie był zaczepiony i nie było cytowane pewne wyrażenie jako pochodzące z moich ust, które mi i przez myśl nie przeszło. Kiedy jestem przy głosie powiem, że to wszystko, co Ekscellencya hr. Ludwik Wodzicki powiedział, co do poruszonej przez szanownego mowcę kwestyi dogmatów czy nie dogmatów, upierania się przy słowach i nie upierania się, myślę, że raczej było może szanownemu mowcy potrzebne jako instrukcja do mowy, jako zaczepka przeciwko mnie, niż żeby koniecznie miał się upierać, i dla tego powtarzam raz jeszcze, że to cośmy wypowiedzieli, są to rzeczy w kraju znane, przez ludzi fachowych w kraju uznane, przez większą część właścicieli lasów za dobre uważane. Myśmy nic nowego nie powiedzieli, a dodają to co powiedziałem, że przy słowach nie upieramy się, bo to co proponujemy nie jest ustawa, to nie są paragrafy.

Szanowny mowca zwrócił się do mnie w każdym razie mówiąc, jakobym ja był zrobił zarzut pewnej grupie poselskiej, że ona się w negacyi miłuje. Otóż mam zaszczyt powiedzieć, że tego nie mówił, że mi to nigdy przez myśl nie przeszło i że swoją drogą u osób dobrej wiary znana jest moja sympatya dla tej grupy, i nie chciałem względem niej z taką walką występować, (oklaski i brawa) ale zmartwiło mnie, że szanowny poseł z tej grupy, sprawą ekonomiczną, sprawę nie mogącą nas dzielić na kluby i na stronnictwa, przeprowadził na drogę walki stronnictw, i przymusił prezesa komisji dla spraw gospodarstwa krajowego do odpowiedzi czysto i wyłącznie ze stanowiska politycznego. Że szanowny Prezes musiał odpowiedzieć, to uzna każdy, który ostatnie słowa mowy posła Abrahamowicza słyszał, a że przenoszenie nas na pole walk stronnictw przy takich kwestyach jest wielce

szkodliwym, myślę, że to każdy z Panów przyzna. (Brawo).

Jeżeli się szanowni Panowie dzielimy na stronnictwa, to mamy dobro kraju na oku, jeżeli w tych stronnictwach jedni z drugimi walczymy, to nie chcemy swego, ale — mam nadzieję, mamy na oku interes kraju. Zachowajmy tę walkę tam, gdzie ona jest potrzebną, zostawmy ją dla spraw, gdzie ona może krajowi przynieść pożytek, ale nie przenośmy tych walk na kwestye takie, gdzie nie ma stronnictw, gdzie są tylko obywatele pod firmą klubu tej czy tamtej strony, czy centrum, czy jakiegokolwiek innego stronnictwa (brawo). Tu nie chodzi o stronnictwa, czy stronnictwo a lub b takie lub owakie, czy tak lub owak na sprawę patrzy. Ja widzę kraj upadający, ja widzę sprawy ekonomiczne pierwszorzędne, kraj obchodzące i powiem, że każdy z Panów, który tu zasiada — pójdę dalej i powiem, Polak czy Rusin należący do tego klubu lub do tamtego, musi z jednego stanowiska wychodzić, jednakowo się na tę sprawę patrzyć i jednolicie w tej sprawie postępować (brawa). Dla tego chciałem zastrzedz to, bo mi było przykro, że była wprowadzona walka stronnictw, i chciałem prosić, abyście Panowie głosowali stojąc li na stanowisku obywateli tego kraju. (Brawa).

JW. Marszałek. Do głosu już nikt nie jest zapisany. Sprawozdawca poseł hr. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski. Znowu przychodzi mi skonstatować, że ci, którzy bronili wniosku komisji wypełnili swoje zadanie tak wyczerpująco, że im nic nie pozostaje do powiedzenia, jak tylko wyrażenie ubolewania, że poprawka wniesiona przez szanownego posła hr. Reya na sobotniem posiedzeniu, za którą to poprawką przemawiał i prezes komisji gospodarstwa krajowego Ludwik hr. Wodzicki i którą ja odpowiadając na przemówienie szanownych oponentów uważałem jako możliwą do przyjęcia, że ta poprawka i tych kilka słów mogło zająć dwie godziny czasu. Jednego wszakże ustępu mowy posła Abrahamowicza nie mogę zostawić bez odpowiedzi, ustępu w którym on obawę wyraził, że proponowane w sprawozdaniu kosztu Rady leśnej wynosiłyby bardzo wysoką sumę i że nawet inspektoraty dotychczas kosztem Rządu utrzymywane, miałyby być przez fundusz krajowy utrzymywane. Otóż zajrzałem natychmiast do sprawozdania i w temże

sprawozdaniu, na które się szanowny poseł Abrahamowicz powołuje, tego dopatrzyć nie mogłem. W tem sprawozdaniu jest powiedzianem tylko, że członkowie Rady leśnej krajowej mają być płatni i pobierać dyety z funduszu kultury krajowej. Więc tu może być tylko jedna kwestya, a mianowicie w tem: mają być płatni i pobierać, co należy rozumieć: mają być płatni t. j. mają pobierać dyety i zwrot kosztów podróży. Co się więc tyczy poniesienia i pokrycia kosztów inspektoratów, któreby istniały przy utworzeniu rad okręgowych, o tem w sprawozdaniu wzmianki nie ma.

Wracając do dyskusji specjalnej nad ustępem I., przyjmuję w imieniu komisji tę poprawkę hr. Reya.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek z poprawką p. Reya (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd:

aby wniósł na drodze konstytucyjną wskazanej projekt nowej ustawy leśnej, orzekający skuteczniejsze środki ochrony lasów, a to z należytem uwzględnieniem stosunków krajowych.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamoyski (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd:

aby zanim nowa ustawa leśna w życie wprowadzoną będzie, w jaknajkrótszym czasie przystąpił do utworzenia Rady leśnej krajowej i Rad leśnych okręgowych.

JW. Marszałek. Rozprawa nad punktem drugim uchwały komisji otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie zamierzam zapuszczać się w polemikę, która tu toczyła się o różnych rzeczach na tle tylko sprawy leśnej. Zamknę się ściśle w granicach przedmiotu przedłożonego sejmowi i ograniczę się do przedmiotowych uwag.

W rozprawach ogólnych już zaznaczyłem, że muszę wnieść poprawkę do tego drugiego ustępu rezolucyi. Utworzenie w kraju rad leśnych tak krajowej jak okręgowych jest potrzebne, ale nie może nastąpić przed uchwaleniem i zaprowadzeniem nowej ustawy leśnej, która musi oznaczyć zakres działania tych Rad leśnych, ich

atrybucye i skład. Jednym z głównych powodów tego mego zdania jest następujący.

Uchwalona przez obie Izby Rady państwa w r. b. i zatwierdzona przez Monarchę ustawa państwowa o nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich, której to ustawy wprowadzenie w naszym kraju uważam za bardzo pożyteczne, orzeka ustanowienie w krajach monarchii komisji krajowych mających znaczny zakres działania i daleko sięgające atrybucye przy przedsięwzięciu i wykonywaniu robót mających na celu zabezpieczenie kraju od spustoszeń przez wody górskie. Dla tego ustanowienie w kraju naszym takiej komisji krajowej było bardzo pożytecznem, tem pożyteczniejszem, iż wówczas mógłby kraj nasz otrzymywać znaczniejsze zasiłki z sumy $\frac{1}{2}$ miliona rocznie, która ze skarbu państwa ma być przez lat 10 wyznaczana na roboty w celu nawodniania lub osuszania gruntów a także na roboty, w celu nieszkodliwego odprowadzania wód górskich, które corocznie wielkie spustoszenia w kraju naszym zrzadzają. Ta komisya krajowa może być ustanowioną, jak tylko Wys. Sejm tego zażąda i odpowiedni fundusz wyznaczy; bo §. 23. ustawy państwowej wspomnianej orzeka, że w takim razie obowiązany jest rząd komisją krajową oznaczony w tej ustawie w kraju naszym ustanowić. Ta komisya krajowa ma znaczne atrybucye i szeroki zakres działania, w który wchodzi wydawanie orzeczeń co do zalesień i ochrony lasów w dorzeczu wód górskich, nadzór nad robotami w tym celu przedsięwziętymi i t. d. do czego także mogą sobie rościć prawo Rady leśne. Aby więc uniknąć szkodliwych dla kraju sporów, muszą być atrybucye i zakres działania Rad leśnych oznaczone przez nową ustawę leśną, która pod tym względem musi się już baczyć na zakres działania wspomnianych komisji krajowych, oznaczony ustawodawczo. Drugim powodem dla którego Rady leśne mogą być ustanowione dopiero przez nową ustawę leśną a ich zaprowadzenie w kraju naszym może nastąpić dopiero równocześnie z zaprowadzeniem nowej ustawy leśnej, jest ten, że dotychczas obowiązująca ustawa, atrybucye, które mają należeć do Rad leśnych, poruczyła urzędowi administracyjnemu. Przeto tylko nowa ustawa leśna, usuwająca dawną ustawę, mogła by te atrybucye poruczyć Radom leśnym takowe zaprowadzając; zaś rozporządzenie ministeryalne zaprowadzające Rady leśne przed wydaniem nowej ustawy leśnej, nie mogło by

znieść postanowienia dawnej ustawy leśnej. Z tego powodu wnoszę następującą poprawkę do tego ustępu rezolucyi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby równocześnie z zaprowadzeniem nowej ustawy leśnej utworzone zostały w Galicyi Rada leśna krajowa i Rady leśne okręgowe“.

Cóż ta poprawka ma na celu? Oto wyrażenie tylko zdania, iż kraj nasz, a raczej jego reprezentacya uważa zaprowadzenie Rad leśnych, krajowej i okręgowych za pożyteczne, a przeto daje wskazówkę, iżby w owej przyszłej ustawie leśnej były przepisy ustanawiające Rady leśne. Dalej po za tę wskazówkę Izba iść dzisiaj nie powinna; z tego powodu, — bo nie można żądać wprzód ustanowienia rad leśnych, przed wydaniem nowej ustawy leśnej, która oznaczyć ma atrybucye i skład rad leśnych krajowej i okręgowych. Z tego powodu tę poprawkę, jak mniemam i członkowie gospodarstwa krajowego przyjmą. Poprawkę tę sądzę tem potrzebniejszą, że wkrótce razem z kilkunastu posłami przedłożymy wniosek żądający zaprowadzenia w kraju naszym komisji krajowej przepisanej ustawą państwową z r. b. o nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich.

JW. Marszałek. Poprawka p. Chrzanoskiego brzmi:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby równocześnie z zaprowadzeniem nowej ustawy leśnej utworzone zostały w Galicyi Rada leśna krajowa i Rady leśne okręgowe“.

Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie partą.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie przeczę, że miałbym pewną tentacyę do odpowiedzi na kilka uwag, które padły tu w czasie ostatniej dyskusyi. Boję się jednak regulaminu, a szczególnie dostojnego p. Marszałka i ściśle będę się trzymał warunków szczegółowej dyskusyi i mówić o ustępie 2-gim.

Jakkolwiek przeczuwam, że powiecie panowie: a co! jak tylko coś wnoszą ztamtąd, to ztąd zaraz przeczą, to jednak muszę najkategoryczniej oświadczyć się przeciw uchwaleniu ustępu drugiego wniosku szanownej komisyi. A muszę to

uczynić bez merytorycznego rozbioru, czy te rady leśne będą lub nie będą, użyteczne lecz tylko ze względu — przepraszam, że użyję tego wyrazu na powagę tej Wys. Izby. Ja byłem i będę zawsze tego zdania, że ciała reprezentacyjne powinny wzywać rząd w takich sprawach i w ten sposób, aby ich wezwanie mogło być spełnione. Byłem zdania, że nie odpowiada to wysokiemu stanowisku ciał reprezentacyjnych, jeżeli odnoszą się z wezwaniem do Rządu, któremu zadość uczynione być nie może na podstawie obowiązujących ustaw.

Otóż w tem samym położeniu jesteśmy w chwili obecnej. Ustawa lasowa z Grudnia 1852 r. określa wyraźnie tok instancyi pojedynczych władz, czuwających nad wykonaniem ustawy lasowej. Nagle ni ztąd ni z owąd Sejm wzywa Rząd, aby wbrew postanowieniom ustawy wprowadził rady leśne z atrybucjami, które innym władzom przyznane zostały.

Pytam się panów, czy może Rząd naruszyć ustawę i przelewać czynności ustawą komu innemu przekazane na ciała, które dopiero powstać mają i być utworzone według wniosku tej Wysokiej Izby. Wszakżeż byłoby to niczem innym, jak naruszeniem ustawy. Nie chciałbym przeto, aby inicjatywa co do takiego naruszenia ustawy wychodziła z którejkolwiek izby reprezentacyjnej, a tem mniej ze strony naszego Sejmu, dlatego oświadczam, że głosować będę przeciw ustępowi drugiemu wnioskowi komisji gospodarstwa krajowego.

Szan. poseł Chrzanowski uczynił poprawkę żądającą, aby Rząd równocześnie z wprowadzeniem ustawy lasowej utworzył rady leśne okręgowe. Z tej poprawki wynikałoby, że Rząd miałby prawo z góry już mu przesądzone tworzenie organów, tymczasem ze sprawozdania ankiety wynika, że te rady lasowe okręgowe mają być autonomiczne — mieszanne.

Przyjąwszy więc poprawkę szan. p. Chrzanowskiego, przesądzałibyśmy niejako ustrojowi: te rady okręgowe przelewali prawo na Rząd do ich utworzenia; nie śmiałybyśmy tedy doradzać przyjęcia wniosku, jak go proponował p. Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Moja poprawka ma na celu wyrazić tylko w rezolucji teraz uchwalonej, iż według zdania Sejmu, przyszła ustawa leśna ma zawierać postanowienia, orzekające ustanowienia rad leśnych krajowej i okręgowych. Skład atrybucji rad leśnych ma oznaczyć dopiero nowa ustawa lasowa, która zarazem orzeknie, przez kogo mają być urządzone; przeto zarzut poprzedniego mówcy, iż moja poprawka domaga się, aby Rząd urządzał te rady leśne, jest bezzasadny. Zarzuty poprzedniego mówcy mogą dosięgać wniosku komisji, ale nie mogą dotyczyć mojej poprawki, która ma na celu wyrażenie przez Sejm żądania, aby nowa ustawa leśna orzekła ustanowienie rad leśnych i aby te rady leśne utworzone zostały równocześnie z wejściem w wykonanie nowej ustawy leśnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do tego ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoycki. Jeżeli komisja gospodarstwa krajowego umieściła ustęp drugi z wezwaniem o utworzenie rady leśnej krajowej i okręgowych, to umieściła go w tem głębokim przekonaniu, że czy będzie nowa ustawa później przedstawiona i wniesiona, czy dawna ustawa dziś istniejąca długo jeszcze może obowiązywać, w każdym razie dla jednej dawnej ustawy jak i dla drugiej nie mniej potrzebne były organa wykonawcze, a miałem zaszczyt Wys. Izbie w Sobotę przedstawić, że uważam za zbawienniejszą dawną ustawę z pewnymi organami wykonawczymi, jak nową najzbawienniejszą, pozbawioną tych organów wykonawczych. Dlatego komisja przy tym tak esencyonalnym drugim punkcie swoich uchwał jak najsilniej obstawać musi, co nie wyklucza, że bardzo analogiczną poprawkę p. Chrzanowskiego większość członków komisji, z którymi miałem sposobność porozumieć się, jest gotową przyjąć.

Poprawka posła Chrzanowskiego zapewne opóźni wprowadzenie tych organów wykonawczych, na których nam bardzo zależy, ale przypuszczam, że sam Rząd uznając rzeczywistą potrzebę w samej ustawie, zechce wspomnieć o tych organach i określić ich zakres działania. Dlatego jeżeli na pewną odwołkę sprawa będzie narazoną, przez to kraj nie będzie pozbawiony pewnej gwarancji, że nowa ustawa która wyjdzie, będzie

ściślej i dokładniej, jak dzisiejsza, wykonywaną. Zdaje mi się, że nie potrzeba wielu słów, aby odeprzeć twierdzenie p. Abrahamowicza, który różne upatrywał trudności i który usilnie przeciw temu ustępowi naszych uchwał przemawiał. W sposobie wezwania Rządu przez Sejm zdawało mu się, że Sejm sam sobie ubliża. Ja się muszę przyznać, że nie mogłem się tego dopatrzeć — pomimo, że długo i szeroko to tłumaczył. A powodów zrozumieć nie mogłem, którego go skłoniły do przemawiania w tym duchu.

Jeżeli nam wypada udawać się do Wys. Rządu w wielu innych sprawach, o zaprowadzenie i wniesienie ustaw innych, to zdaje mi się, że upomnienie się, aby takie komisye mieszane w kraju wprowadził, także Sejmowi w żaden sposób ubliżyć nie potrafił. Kończąc moje przemówienie, oświadczam, że większość komisji oświadczyła się za przyjęciem poprawki p. Chrzanowskiego, za którą też głosować będę.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya przyjmuje wniosek p. Chrzanowskiego, który brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby równocześnie z zaprowadzeniem nowej ustawy leśnej, utworzone zostały w Galicyi Rada leśna krajowa i Rady leśne okręgowe.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać ustęp trzeci.

Sprawozdawca p. Zamoj ski (czyta):

„3. Wzywa się c. k. Rząd:

aby przyspieszył sporządzenie krajowego katastru lasowego, który służyć musi za podstawę do oznaczenia kategorii lasów, które wyjątkowej i szczególniejszej opieki wymagają.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego ustępu?

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Za leski. Zabrałem głos, aby kilkoma słowami zawiadomić Wys. Izbę o stanie robót dotyczących się założenia katastru lasowego i o powodach, dla których sprawa ta nie co się opóźniła. Po wprowadzeniu w życie inspektoratu lasowego uznano najpierw potrzebę takiego katastru lasowego i zabrano się do jego ułożenia. Powiatów jest 21, w których kataster

lasowy zupełnie jest przeprowadzony; może to będzie Wys. Izbę interesować, które to są powiaty, więc pozwolę sobie je wyliczyć.

Są to powiaty: Nisko, Tarnobrzeg, Mielec, Kolbuszowa, Rzeszów, Jarosław, Rawa, Żółkiew, Sokal, Lwów, Przemyślany, Bóbrka, Kraków, Nowy-Targ, Wadowice, Stryj, Dolina, Kałusz, Żydaczów, Stare-Miasto, Bohorodczany. A więc nawet nie trzecia część wszystkich 74 powiatów. Siły, któremi inspektorat lasowy rozporządzał składające się z naczelnika i 3 komisarzy nie wystarczały, aby i badania na miejscu i komisye rozliczne, które były obowiązkiem inspektoratu prowadzić bez uszczerbku, prowadząc równocześnie roboty zakładania katastru. W skutek tego rzeczywiście tempo, w jakim zakładano kataster, zwolniało, jednak obecnie po pomnożeniu sił inspektoratu lasowego o dalszych trzech funkcyjaryuszach jest wszelka nadzieja, że i prace zakładania katastru bez uszczerbku dla właściwego celu i powołania inspektoratu lasowego będą mogły być w szybszem tempie dalej prowadzone.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do tego ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamoj ski. Ja nic innego nie mogę powiedzieć, jak tylko polecić Wys. Izbie, aby zechciała punkt trzeci naszych uchwał zatwierdzić i przyjąć.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Punkt 3 wniosku komisji brzmi (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd: aby przyspieszył sporządzenie krajowego katastru lasowego, który służyć musi za podstawę do oznaczenia kategorii lasów, które wyjątkowej i szczególniejszej opieki wymagają.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać ustęp II. wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Zamoj ski (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu dokładnego zapoznania się z systemem wyżej określonych robót we Francyi i w Niemczech zachodnich, wysłał tam uzdolnionych leśników i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszów państwowych do pokrycia kosztów tej podróży.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym punktem uchwał komisji otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wniosek ten ostatni szanownej komisji gospodarstwa krajowego należy analogicznie tłumaczyć z ustępem odnośnym sprawozdania. Odnośny ustęp sprawozdania mówi (czyta):

„Zadaniem powinno być Rządu i Wydziału krajowego uwzględnienie zasad i systemu gospodarstwa, przyjętych we Francji i w Niemczech zachodnich, i postaranie się, aby w proponowanych Radach leśnych“ (mówi) a zatem w 24 radach leśnych okręgowych i stojącej nad nimi radzie leśnej krajowej (czyta dalej) „zasiedli ludzie, którzyby kraje te przedtem zwiedzili i sposoby tam używane gruntownie poznali“.

Wniosek zaś mówi (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu dokładnego zapoznania się z systemem wyżej określonych robót we Francji i w Niemczech zachodnich wysłał tam uzdolnionych leśników i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszków państwowych do pokrycia kosztów tej podróży“, (mówi) Wniosek tak przyjęty, jak stawia szanowna komisja gospodarstwa krajowego nasuwa wątpliwość, ilu tychleśników ma tam jechać.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sapieha ma głos.

P. ks. A. Sapieha. Jak różnie ta rzecz bywa pojmowaną, to powiem o sobie, że ja zrozumiałem, że najmniej jeden z każdej rady ma być wysłanym a więc 25. Szersza publiczność zaś pojmowała w ten sposób, że zaledwie rozdane zostało to sprawozdanie w tej Wys. Izbie już osbiście miałem trzy prośby i trzech kandydatów zalecających się i proszących o poparcie, ażeby mogli być do tej wycieczki przypuszczeni. Każdy z nich miał prawo do uwzględnienia, bo był uzdolniony i każdy był uprawniony do protekcji, do uwzględnienia do wysłania go do Francji. Obawiałbym się bardzo, aby w tem położeniu w jakim ja się znalazłem nie znalazł się także i Wydział krajowy mający generalne pełnomocnictwo ze strony kraju wysyłania leśników, iż mogłoby się może Wydziałowi zdawać, że nie byłoby to wysłanie ludzi dla wykształcenia tylko jakaś ekspedycja do Francji i Niemiec.

Chcąc temu zapobiedz pozwolę sobie uczynić poprawkę, ażeby zamiast tego ustępu II. przez komisję proponowanego powiedzieć (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by celem wysłania uzdolnionych leśników do Francji i Niemiec dla dokładnego zapoznania się z systemem gospodarstwa lasowego w tych krajach w stawił w preliminarzu na rok 1886. odpowiednią kwotę i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszków państwowych do pokrycia kosztów tej podróży“.

Rzecz nie jest nagła. Ustawa lasowa jest w toku i prawdopodobnie tak szybko nie dojrzeje. Wysoki Sejm przy uchwaleniu budżetu w roku następnym będzie miał możliwość wypowiedzenia życzenia, ilu chciałby mieć wysłanych kształcących się leśników. Jeżeliby zaś dzisiaj uchwalonem zostało, że z funduszków krajowych mają być wysłani a Wydział krajowy ma się starać o fundusze, to czy Rząd powie: „dam“ czy „nie dam“ to sprawa ta będzie poprowadzoną.

Inaczej będzie jak Wydział krajowy będzie się starał o fundusze mając już zapewnienie ze strony Rządu i wtedy wejdzie do Izby z pewnym projektem określonym ściśle dla leśników i z jakim uposażeniem należy wysłać dla zbadania stosunków gospodarstwa lasowego w krajach zachodnich. Proszę zatem o przyjęcie mojej poprawki.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip. Zaleski. Myśl podniesiona w ustępie II. rezolucji przez komisję proponowanej, jest rzeczywiście nadzwyczaj pożyteczną i pożądaną, ale wcale nie nową, albowiem już od dłuższego szeregu lat, a nie jak w tej Wysokiej Izbie powiedziano, dopiero po powodzi w Tyrolu, wysyłał Rząd formalne ekspedycje do południowej Francji celem obznajomienia się z systemem prowadzonych tamże robót w sprawie zalesienia stoków górskich i odprowadzenia szkodliwych wód. Rezultaty tych prac, tych badań bywają ogłaszane. Jeszcze w roku 1880. wyszło bardzo obszerne dzieło pod tytułem: „Studien über die Arbeiten der Wieder-Bewaldung und Berasung der Gebirge vom Oberforstmeister Demoutrey“. Następnie rzeczywiście po powodziach w Tyrolu udał się pan minister hr. Falkenhayn do Francji w towarzystwie Barona Seckendorfa, a rezultatem tej podróży było dzieło bardzo obszerne wydane w r.

1884. pod tytułem: „Verbauung der Wildbüsche Aufforstung und Berasung der Gebirgsgründe“, i do tego dzieła jest dołączony ten tom z fotografiami, o którym wspominał książę Adam Sapieha.

Niedość na tem ale i w roku bieżącym była czynną we Francji ekspedycja pod przewodnictwem radcy lasowego Salzera, która, jak w organie galicyjskiego towarzystwa leśnego „Sylwan“ z Czerwca znalazłem, doznawała we Francji od francuskich kolegów i władz najlepszego przyjęcia. I tak czytamy tam: (czyta):

„Austriacy leśnicy, odbywający w południowej Francji studia robót ubezpieczających w górach, doznają wszędzie ze strony francuskich kolegów i władz nader serdecznego i wspianego przyjęcia. Na galowym wieczorze w mieście Barcelonette, urządzonym przez prefekta, pił tenże zdrowie Cesarza Austrii; na co odpowiedział przewodniczący naszych delegatów c. k. starszy radca Salzer, toastem na zdrowie Prezydenta Republiki francuskiej. Do zewnętrznych dekoracyj użyto zieleni sosny austriackiej“.

Radca Salzer powrócił i doświadczenia jakie porobił, niezawodnie zużytkuje w podróży, którą ma w tych dniach przedsięwziąć w nasze góry, w Tatry, Sanockie, Sandeckie i Stryjskie. W obec tego wszystkiego nasuwa się jedna wątpliwość i ta powoduje mnie do zabrania głosu, oto czy Rząd będzie w położeniu przyczyniać się do kosztów wysyłki tych delegatów, których Wydział krajowy dla własnej informacji wysłał do Francji, czy Rząd uczyniwszy tak wiele w tym kierunku, zebrawszy materiały jakie były potrzebne, będzie w położeniu usprawiedliwić ten dalszy wydatek.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Nikt wymowniej i stanowczo nie nie poparł wniosku komisji jak szanowny poseł Abrahamowicz, bo zanim jeszcze jak się okazało, niektórzy członkowie w tej Izbie, raczyli to krótkie sprawozdanie przeczytać, inni — ludzie prywatni — przecież mieli tak dużo czasu, iż nietylko je poznali, ale nawet znaleźli czas, aby szanownego posła Abrahamowicza odwiedzać, i już jako kandydaci wystąpić. Ja wyznaję, że mnie ten objaw tylko cieszy, i tych obaw wypowiedzianych przez szanownego

posła nie dzielę, jakoby ta ekspedycja jak ją chciał odmalować, stać się miała wędrówką ludów.

Ja wyznam, że mnie 22. letnie doświadczenie uczy, że Wydział krajowy poprzedni jak i teraźniejszy, każdą uchwałę tej Izby z rozważką, z zastanowieniem i to często zbyt długiem, załatwia. Więc się zupełnie tego nie boję, aby ta uchwała miała być przez Wydział krajowy tak zrozumianą, że tu chodzi o wysłanie legionów na zdobycie Francji; nie boję się, aby to miało być tak rozumiane przez kraj. Nie wiem ile tam leśników pójdzie, wiemy bardzo dobrze, że skończyć się może w tem, że pojedzie dwa lub trzy, a daj Boże, aby i sześciu pojechało.

Przepraszam JE. pana Namiestnika. ale Jemu teraz powiedzieć muszę, i muszę powiedzieć, że nikt bardziej nie utwierdza mnie w przekonaniu, że wniosek nasz był potrzebny, jak to co z ust pana Namiestnika słyszałem.

Smutnem to jest Panowie, że jeżeli sprawa przez ministerstwo uznana za pożyteczną dla monarchii, już była od tak dawna rozpatrywaną w Rządzie, i jeżeli Rząd nie tak jak myślałem przed dwoma laty, ale już dawniej zwracał uwagę na system gospodarstwa leśnego we Francji i zachodnich Niemczech i wysyłał tam tytuł ludzi, smutno jest, że zawsze to robił tak, że Galicya nie widziała tego, że z Galicyi nikt do tych ekspedycji nie został przyłączony.

Właśnie, że widzę z tego, co JE. p. Namiestnik powiedział, że Ministerstwo rolnictwa specjalnie tylko dla innych prowincji, które może więcej krzyczały i więcej się upominały, jak my, to robił i z nich do tych ekspedycji ludzi wzywał a nigdy na myśl mu nie przyszło, że to i dla Galicyi byłoby potrzebnem, dlatego wnoszę: niech się ta Wysoka Izba za swoim interesem ujmie i zażąda, aby tak samo jak dla Alp i dla Karpat leśnicy byli wysyłani. Prawda, mógłby Rząd powiedzieć, że leśnik jeżeli pojechał i nauczył się, to skoro jest urzędnikiem Ministerstwa, zapomni z której prowincji pochodzi i zajmie się i Galicyą.

Byłoby to dobrze, gdyby tak bywało, ale doświadczenie uczy, że ci panowie wracając, za nadto dobrze przypominają sobie skąd pochodzą i zanadto rzadko raczą sobie przypomnieć że Galicya stanowi część integralną Cislitawii. Pożądaniem przeto byłoby bardzo, ażeby się przy-

pomnieć i zażądać, aby o nas pomyślano i dla nas w tych ekspedycjach udział był zarezerwowany. Sądzę więc, że się Panowie zgodzą, że i nam wolno domagać się, ażeby czy to tutejszokrajowi czy z innej prowincyi urzędnicy-leśnicy od czasu do czasu tu zajrzeli. My mamy pewną odrębność nawet w naszej nędzy i w naszej biedzie mamy pewną karpacką odrębność i niejeden dobry leśnik w Tyrolu albo gdzieindziej, gdyby kraju naszego nie poznał, nie mógłby koniecznie być tak dobrym w Galicyi. Potrzebujemy, aby nasi jechali, nasi się pouczyli i myślę że nie wyrzucimy pieniędzy marnie, jeżeli z funduszków krajowych część większą lub mniejszą na to przeznaczymy.

Mam nadzieję że Ministerstwo rolnictwa argumenta, które za naszym zdaniem przemawiają uwzględnić raczy i znajdzie przynajmniej tyle, że będzie mogło do tego co my damy cokolwiek dodać i umożliwić nam przeprowadzenie tej rzeczy.

Za wnioskiem p. Abrahamowicza głosować nie mogę bo wniosek ten przesadza. Jeżeli zechcecie Panowie w treść jego wejrzeć, to wniosek p. Abrahamowicza stawia Rządowi szansę, że może powiedzieć, że „ponieważ wyście dali, to po cóż ja mam dawać?“ Twierdzę, że daleko więcej rezerwuje decyzję Wydziału krajowego wniosek komisji i robi prawie zależnem danie z funduszu krajowego, od tego czy Rząd da czy nieda. Dlatego obstaję przy wniosku komisji. Wniosku p. Abrahamowicza o ile go słyszałem, nie mógłbym więc popierać z tego względu, (P. Abrahamowicz. Proszę o głos). co ostatecznie na jedno wychodzi, ponieważ zanadto przesadza i robi zależnem danie przez Rząd od dania przez kraj.

JW. Marszałek. Zapisani są do głosu: JE. p. Namiestnik, p. Chrzanowski i p. Abrahamowicz. P. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Ja tylko muszę dwoma słowy zwrócić uwagę ks. Sapięhy, że może nie zrozumiał mego przemówienia. Ani jednym słówkiem nie oświadczyłem się przeciw proponowanej przez komisją rezolucji, tylko zwróciłem uwagę Wysokiej Izby nie przesadzając niczego na jedną okoliczność t. j. na to, że Rząd po tych kosztach, jakie już na cele tych ekspedycji poniósł, po osiągnięciu rezultatów o które chodziło, może nie znajdzie się w możności przy-

czynienia się do kosztów ekspedycji, którąby Wydział krajowy tam wysłał. Przeciw temu muszę jednak zastrzedz się jakoby wysłanie urzędników państwowych do jakichkolwiek badań nie odnosiło się zarówno do pojedynczych krajów.

Państwo nie jest pojęciem abstrakcyjnym, ono składa się z pojedynczych krajów i w tym wypadku porobione doświadczenia będą służyły tak dobrze Galicyi jak i Styryi i innym prowincjom, a że p. Salzer nie przypomina sobie, z kąd pochodzi, widać z tego, że powróciwszy z ekspedycji zaraz przyjeżdża do Galicyi. Dowodzi tem właśnie, że zapomina, iż pochodzi ze Styryi. Zresztą nie zależy to od niego ale od głównego kierownika Ministerstwa, któremu leży na sercu zarówno dobro Galicyi jak i każdej innej prowincyi.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ucieszyły mnie dzisiejsze głosy przeciwników wniosku komisji bo widzę w nich zwrot ku lepszemu. Z tego co wypowiadali oni w dyskusji ogólnej przed dwoma dniami, obawiałem się innej konkluzji. Mówili panowie przeciwnicy wniosków komisji, że nie chcą ani czeskiego systemu leśnego, bo go nie znają, ani systemu francuskiego, który znają tylko z fotografii przywiezionych przez pana Ministra rolnictwa. Nawiasowo tu dodam, że dziwi mnie, iż posłowie zabierający głos w sprawach leśnictwa krajowego nieznają ani systemu leśnego zwanego „czeskim“, który to system ten jest ucieleśniony w ustawach leśnych u nas obowiązujących; ani systemu leśnego francuskiego. Ten system leśny francuski przedstawiony został nam i innym krajom nie tylko w fotografiach przywiezionych przez p. Ministra, ani w dziele radcy minist. Sekendorfa, ale w ustawach wydawanych od lat 20. we Francyi. Ustawy z 28. Lipca 1860, z 8. Lipca 1864. i z 4. Kwietnia 1882. następnie ustawy w badeńskim i innych krajach wydane wskazały dążność francuskiego systemu gospodarstwa leśnego a wskazały go wszystkim, których krajowe gospodarstwo leśne obchodzi.

Lecz przeciwnicy wniosków komisji, którzy oświadczali przed dwoma dniami, że nie chcą ani czeskiego ani francuskiego systemu leśnego, bo ich nieznają, nasuwali obawę, czy zaś nie są zwolennikami systemu, który wyraził się u nas w przysłowiu: „Był las, nie było nas; będzie las,

nie będzie nas“, to jest w systemie dowolnego niszczenia lasów, który to system gospodarstwa chce sejmowa komisya i ja z nią radykalnie usunąć. Przyjemnie mi jest, iż zostałem zawiedziony w tej obawie. Już przeciwnicy komisji nie boją się systemu francuskiego. Bo oto dzisiaj także poseł Abrahamowicz, zgadza się aby wstawić w budżet pewną kwotę na wyprawienie do Francji ludzi fachowych, którzyby poznali system francuski gospodarstwa leśnego i robót około zalesienia nagich gór i t. d. Lecz druga rezolucya proponowana przez komisję sejmową idzie dalej pod tym względem, dla tego za nią głosować będę z małą w niej stylistyczną zmianą konieczną wskutek opuszczenia jednego ustępu w pierwszej rezolucyi. Należy dla tego głosować za rezolucją proponowaną przez komisję, gdyż sądzę, iż Rząd, który po wylewach w Tyrolu wyprawił do Francji samego p. Ministra z gronem znakomitych techników dla poznania, systematycznego zalesiania nagich stoków Alp francuskich i całego tam gospodarstwa leśnego w celu zabezpieczenia tych gór i również od spustoszeń przez wody górskie; rząd który następnie części tych techników porucił kierunek zaprowadzenia tego systemu w Alpach tyrolskich, w Karyntyi i w Krainie, wyprawi także choć kilku techników galicyjskich, aby poznali zastosowanie systemu francuskiego w górach zbliżonych naturą do naszych Karpat i do innych wzgórz w naszym kraju i którzy by następnie system ten w zastosowaniu do naszego kraju przeprowadzali. Tem więcej powinienby Rząd do tego czuć się obowiązany po tylokrotnych wylewach rzek i powodziach niszczących co lat parę Galicyę, że głównym powodem zwiększania się tych powodzi jest wyniszczenie lasów w Karpatach.

Będę więc głosował za drugą rezolucją komisji, a szanowny p. sprawozdawca sam zapewne pominie w tej rezolucyi proponowanej przez komisję słowa: „wyżej określonych“, ponieważ te roboty nie są określone wyżej, albowiem wykreślone odnośne zdanie w pierwszej rezolucyi już uchwalonej. Sądzę że taka poprawka będzie przyjęta przez komisję jako odpowiednia przyjęciu poprawki w pierwszej rezolucyi, i że w tem brzmieniu uchwali ją Wysoki Sejm.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Szanowny ks. Sapiaha powiedział, że jest dla tego przeciwny mo-

jemu wnioskowi, ponieważ mój wniosek dalej idzie. Kolega p. Chrzanowski jest innego zdania, powiada bowiem, że dalej idzie wniosek komisji. Wysoka Izba najlepiej to rozstrzygnie, jeżeli weźmie na uwagę, że wniosek komisji powiada: masz wysłać leśników i postarać się o przyczynienie się, ażeby z funduszków państwowych pewna dotacya była udzieloną. Mój wniosek powiada: postaraj się u Rządu pewnych funduszków, a przyszedłemu Sejmowi przedstawiś w preliminarzu odnośną pozycją co do pokrycia kosztów podróży przez wysłać się mających leśników spowodowanych.

Rzecz jasna, że według brzmienia proponowanej przez komisję uchwały, leśnicy uzdolnieni mogliby zaraz jechać, a wedle wniosku przezemnie uczynionego, dopiero najprędzej po uchwaleniu budżetu na rok 1886. Proszę więc rozstrzygnąć, który z tych wniosków dalszy, a który z nich bliższy, który przesądza a który nie przesądza, łatwo zrozumieć. Jeszcze na jedną okoliczność muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby.

Pomimo oświadczenia ze strony J.E. p. Namiestnika, że nie wiele nadziei możemy mieć ze względu na dokonane ekspedycje, ażeby Rząd pewnymi funduszami przyczynił się do tej ekspedycji, to jednak nie tracę nadziei, a to o tyle pewniej, o ile niejako ekspedycya będzie zawarunkowana od funduszków, któremi państwo się przyczyni.

Sądzę, że byłoby właściwszą rzeczą polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się u Rządu o dotacyę, a jednocześnie ażeby złożył Sejmowi do uchwały w zwykłym preliminarzu kwotę, któraby na ten cel miała być użytą.

Z tych powodów upraszam Wysokiej Izby o przyjęcie mojej poprawki, która nie zmienia ani ducha ani dążności projektu komisyjnego, tylko jest podług mnie rzeczą nie tak daleko idącą a mającą na względzie łatwiejsze zaangażowanie funduszków państwowych.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoycki. W tym punkcie postawione zmiany do tego paragrafu przez p. Abrahamowicza zdaniem mojem naraziłyby sprawę tylko na odwłokę, dla tego w imieniu komisji gospodarstwa krajowego przyjąć tej

poprawki nie mogą i obstawać będą przy brzmieniu paragrafu ustępu 2. według wniosku komisji.

Co do poprawki p. Chrzanowskiego względem wykreślenia dwóch słów w drugiej linii tego wniosku: „wyżej określonych“. to przypuszczam wykreślenie tych dwóch słów za możliwe — a co do poprawki czyli raczej zmiany tego ustępu proponowanej przez p. Abrahamowicza, na tę zgodzić się nie możemy, bo to narażałoby sprawę na odwłokę.

O ile mogłem zrozumieć JE. p. Namiestnika, to u Rządu możemy w pewnym stopniu na trudności natrafić z uwagi, iż już leśników wysłał, jednak sądzę, że jeżeli Rządowi będzie przedstawiona sprawa, iż żaden z wysłanych uczni zapewne do Galicyi nie przybędzie, aby być pomocnym w sprawach leśnych, tylko będzie absorbowanym przez inne kraje koronne, z których on może i pochodzi, jeżeli na to nacisk położymy, że nam potrzeba, ażeby kilku ukończonych ludzi fachowych i ze stosunkami kraju obznajomionych, ażeby kilku ludzi z pomiędzy naszych tę sprawę bliżej poznali, to Rząd może zechce przyczynić się kosztem funduszu państwowego do takiej przejażdżki naukowej ludzi, których zresztą możemy sami związać pewnymi moralnymi obowiązkami, ażeby zbadawszy tamte stosunki tu w Galicyi owoce swoich spostrzeżeń spożytkować zechcieli. Z tych powodów należałoby ustęp ten wniosku komisji co do postarania się u Rządu o przyczynienie się z funduszków państwowych do pokrycia kosztów podróży zastrzymać w całej osnowie.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie poprawkę p. Abrahamowicza, która opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by celem wysłania uzdolnionych leśników do Francji i Niemiec dla dokładnego zapoznania się z systemem gospodarstwa lasowego w tych krajach wstawił w preliminarzu na rok 1886. odpowiednią kwotę i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszków państwowych do pokrycia kosztów tej podróży.“

Kto jest za poprawką p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka p. Abrahamowicza upadła.

Podam teraz pod głosowanie wniosek komisji z poprawką p. Chrzanowskiego, którą komisja przyjęła, a który brzmi (czyta):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu dokładnego zapoznania się z systemem robót we Francji i w Niemczech zachodnich, wysłał tam uzdolnionych leśników i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszków państwowych do pokrycia kosztów tej podróży.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest: „Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie potrzeby nadzwyczajnego kredytu na naprawę uszkodzeń zrzędzonych na drogach krajowych tegorocznymi powodziami.“ (AI 41).

Sprawozdawca p. Władysław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 41.)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przekazanie tego sprawozdania komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się z wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

„Pierwsze czytanie wniosku p. Waygarta w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku. P. Waygart ma głos. (AI 42.)

P. Dr. Waygart. Wysoki Sejmie! Na ostatnim posiedzeniu Wysokiej Izby toczyła się rozprawa o udzielenie Wydziałowi krajowemu znacznego kredytu bo 360.000 zł. na udzielenie bezprocentowej pożyczki dla budowy koszar. Przy tej rozprawie pozwoliłem sobie postawić rezolucję tej treści, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie wysokości kosztów stałego kwaterunku wojskowego w kraju i przedłożenie projektu do ustawy względnie równego rozdziału onychże. Wniosek mój a względnie rezolucya w ścisłym zostawał związku z wnioskiem komisji administracyjnej o udzielenie kredytu, jednakowoż nie chcąc się wspierać o formalne traktowanie onegoż, cofnąłem moją rezolucję, zastrzegłszy sobie prawo postawienia samoistnego wniosku, co też uczyniłem, uzyskawszy u szanownych pp. posłów stosowne poparcie i ten to mój wniosek mam dzisiaj uzasadnić.

(Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Otóż powiem, że to wszystko, co dla uzasadnienia wspomnianej rezolucji tu powiedziałem, odnosi się do wniosku dzisiejszego, albowiem nie tylko dosłownie, ale do litery jest on ten sam, jaką była rezolucya. Dlatego utrudziłbym niepotrzebnie Wysoką Izbę słuchaniem i powtarzałbym się, gdybym chciał ponowić te same wywody, jakie tutaj już powiedziałem. Odwołując się więc do takowych, obstaję przy nich, a tylko w krótkości nadmienię, że opierałem się na ustawie, t. j. na paragrafie 23. ustawy kwaterunkowej z dnia 11. Czerwca 1879. r., który nie dwuznacznie, ale jasno i niewątpliwie to postanawia, że koszt kwaterunku stałego wojska jest kosztem kraju i że Reprezentacya krajowa winna poczynić starania, ażeby był równie rozdzielony. Nadmieniałem także, że dotychczasowy system udzielania pożyczek bezprocentowych na budowę koszar, sprawy stanowczo nie załatwia, tylko mnoży funduszowi krajowemu wydatki. Przy tej sposobności nie mogę pominąć milczeniem uwagi wypowiedzianej tutaj przez uszanownego posła hr. Mioszowski, który popierając wniosek mój, domagał się, ażeby go rozszerzyć i co do kwaterunku przechodowego. Otóż winienem wytłumaczyć, dlaczego w moim wniosku nie objąłem także i tej kategorii kwaterunku. Uczyniłem to dlatego, że §. 23. tylko co do stałego kwaterunku powiada, iż on jest ciężarem kraju i kategorycznie poleca Reprezentacyi krajowej poczynić starania, ażeby był równo rozdzielony. §. 38. ustawy kwaterunkowej wyraża się o kwaterunku przechodowym w ten sposób, że kwaterunek przechodowy jest ciężarem gminy i pozostawia możność reprezentacyi krajowej jeżeli uzna za właściwe poczynić ułatwienia tym, którzy go przenoszą.

Otóż tego imperativu tutaj co do kwaterunku przechodowego nie ma, dla tego musiałem rozdzielić te dwie kategorie kwaterunku. Nadto to jeszcze powiedzieć muszę, że co do kwaterunku przechodowego rozróżnić by należało miasta od wsi. Nie zaprzeczam, że dla jednych jak i dla drugich jest ciężarem nie małym, ale każdy również zaprzeczyć nie może, że przez kwaterowanie wojska, miasta mają jakieś korzyści. Uważałem więc za właściwe, sprawy co do kwaterunku przechodowego nie tykać, pozostawić

obowiązek miastom, ażeby go z własnego funduszu pokrywały. Obowiązek ten jest znaczny, albowiem gdybyście Panowie wglądnęli bliżej w rzecz, przekonali byście się, że w miastach kwaterują nie tylko przejeżdżających oficerów pojedynczych, ale podczas ćwiczeń wojskowych oficerów całych pułków, batalionów, dywizyj i różnych oddziałów, nieraz 20, 40 a nawet kilkudziesięciu, a może i więcej w jednym miejscu jest umieszczonych. Cóż za wynagrodzenie za to kwaterowanie skarb uiszcza? Za jeden pokój dla oficera należycie uporządkowany, oświetlony, ogrzany, z urządzeniem i pościelą piaci skarb 26 ct. Otóż pytam się Panów, czy za takim wynagrodzeniem gdziekolwiek bądź można dostać tego rodzaju pomieszczenie i jak przyzwyczajoność nakazuje, dać je oficerowi? Otóż gminy miejskie muszą dopłacać i to nie raz idzie w tysiące. Gdyby tym gminom miejskim po uregulowaniu stosunków pozostawić ten ciężar jeszcze, to zdaje mi się byłoby to dostatecznym odwzajemnieniem na korzyści, jakie kwaterunek wojska w ogóle miastom przynosi.

Co się tyczy wsi, nie rnszałem dlatego sprawy tej co do kwaterunku przechodowego, albowiem przy istnieniu dzisiejszej łatwej komunikacyi, przy istnieniu kolei żelaznej, nie jest on tak częstym i gęstym jak to dawniej bywało. Zresztą wydarza się tylko podczas koncentracji wojsk, w pobliżu miast, a dotychczas nie słyszałem żądań ze strony gmin, ażeby i ten dział kwaterunku wojskowego został uregulowany.

Chciałem iść stopniowo i dlatego najpierw postawiłem wniosek co do stałego kwaterunku wojskowego i przy tym obstać muszę. Na ostatek muszę jeszcze powiedzieć, że przy częstych rozprawach w tej sprawie, jakie się tutaj odbywały, i sprawozdaniach Wydziału krajowego, czy komisji dotyczącej, wyczytywałem i słyszałem, że gdy miasta mają dochody i korzyści znaczne z kwaterunku wojska, że przeto nie można żądać, ażeby atakowano lub obciążano fundusz krajowy. Otóż ja muszę oznajmić, że nie mam wcale na myśli, ażeby ten ciężar przeszedł na karby funduszu krajowego. Chociaż już Wysoka Izba poszła poniekąd tą drogą, bo przyznała dotychczas 660.000 zł. kredytu na budowę koszar, które bezprocentowo będą rozdzielone. Otóż spłacając od takiej sumy znaczne procenta z funduszu krajowego, jest poniekąd fundusz krajowy zaangażowany. Ja inaczej tę rzecz wi-

dzę, mnie idzie tylko o to, ażeby ciężar ten, który niewątpliwie jest krajowym, równo był rozdzielony, ażeby koszta kwaterunku tak z kasy Wertheimowskiej, jak z pularesu lub portmonecki, lub z grzebnego worka, zarówno był opłacony, a to nienaruszając nawet funduszu krajowego stać się może, bo przecież są środki, które mogą posłużyć do uzyskania potrzebnego na to funduszu, mianowicie albo tworząc okręgi kwaterunkowe, jak to przy przechodowym kwaterunku jest wskazane i nakładając im ten ciężar albo może zakładając jakiś stały fundusz, albo nawet rozpisując pewne stałe datki na cały kraj, tak jak to przy Radach szkolnych okręgowych się dzieje, koniec końców różne mogą być środki i z pewnością się wynajdą, i dla tego odezwałem się do naszego organu wykonawczego to jest do Wydziału krajowego, ażeby sprawą tą bliżej się zajął i przedłożył projekt do jakiejś ustawy, któraby równy rozkład naszych kosztów kwaterunkowych mogła spowodować. Wniosek mój nic nie przesądza, będzie tylko przedmiotem głębszego badania i dlatego zalecam go jak najgoręcej Wysokiej Izbie. Co do formalnego traktowania zaś, proszę o odesłanie takowego do komisji administracyjnej. (Brawo).

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie, kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Waygarta był odesłany do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Propozycja Wydziału krajowego co do wyboru czterech członków Rady Nadzorczej Banku krajowego. (Al. 43).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, Wysoki Sejm raczy przystąpić do wyboru 4. członków Rady Nadzorczej Banku krajowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Do skrutynium zapraszam pp. Antoniewicza, Zawadzkiego, Żurowskiego, Reya, Romera, Tyszkiewicza, Płazińskiego i Simona Józefa. PP. skrutatowie raczą zbierać kartki. (Po zebraniu kartek). Dalszym punktem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji górniczej o sprawo-

zdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (Al. 44). Sprawozdawca p. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 44.).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Stosownie do preliminarza budżetu na rok 1885. uchwała się następujące kwoty:

Poz. 185. na poparcia robót górniczych odkrywających głębsze pokłady ziemi w okolicach naftowych 10.000 zł.

Poz. 186. na badania i opisy geologiczne do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 zł.

Poz. 180. do rozporządzenia komisji fizyograficznej 500 zł.

Poz. 187. na studia chemicznej przeróbki nafty 1.700 zł.

Poz. 195. na wydawnictwa górnicze i stypendya dla uczniów szkół górniczych 1.300 zł.

3. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia z poz. 186. zasiłku w kwocie 400 zł. dla czasopisma „Górnik“.

Rezolucye:

a) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby do badań mających na celu rozpoznawanie głębszych warstw ziemi w okolicach naftowych w Galicyi przyczynił się z funduszu państwowych taką kwotą, jaka na ten cel przyznana została z funduszu krajowych.

b) Ponawiając uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 24. Września 1878. roku oraz rezolucję z dnia 15. Października 1883. roku wzywa Sejm krajowy c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych.

c) Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań o uzupełnienie nauk w szkole politechnicznej we Lwowie wykładami paleontologii, górnictwa i miernictwa górniczego, części

nauki machin górniczych i chemicznej technologii produktów naftowych.

d) Poleca się Wydziałowi krajowi, aby sporządził wykazy gmin katastralnych, w których istnieją lub istniały przedsiębiorstwa kopalń oleju lub wosku ziemnego i doręczył takowy Prezydentom Sądów wyższych w Krakowie i we Lwowie z wezwaniem, zaprowadzenia w tych gminach ksiąg dla hipotek włościańskich przed końcem roku 1885.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tych rezolucyj en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Ponieważ jest wniosek przyjęcia wniosków komisji i rezolucji en bloc, przeto zapytuję Panów, czy do któregośkolwiek z punktów wniosku komisji nie żąda kto głosu?

P. Tomisław Rozwadowski. Proszę o głos do punktu 3go wniosku komisji.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto jest za głosowaniem en bloc nad wszystkimi ustępami wniosku komisji z wyjątkiem punktu 3go, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. P. Rozwadowski ma głos.

P. Tomisław Rozwadowski. Zdaje mi się, że wnioski komisji górniczej są usprawiedliwione potrzebą i są dobrymi tak, że będę mógł za nimi głosować oprócz jednej pozycji, która we wniosku 3. upoważnia Wydział krajowy do udzielenia z pozycji 186, zasiłków w kwocie 400 zł. w. a. dla czasopisma „Górnika“. Wobec tego, że tak świetnie z funduszami naszymi tego roku nie stoimy i w bardzo wielu wypadkach innych byłby ten zasiłek korzystniejszym dla kraju i pojedynczych członków, jak dla „Górnika“, który powinien się utrzymać z datków i prenumeraty tych osób, które z tego czasopisma korzyści odnoszą tj. tych, którzy z wiadomości im potrzebnych a w tym „Górniku“ podawanych korzystają, wnoszę, ażeby pozycję 400 zł. w. a. wykreślić.

P. ks. Dr. Kopyciński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. ks. Dr. Kopyciński ma głos.

P. ks. Dr. Kopyciński. Zgadza się z wywodami poprzedniego mowcy. „Górnika“ jest to pismo wychodzące peryodycznie, a nie stale. W kraju istnieją i inne pisma, które również korzyść przynoszą, a przecież subwencyonowane nie są. Jestem więc za tem, ażeby pisma tego nie subwencyonować i wnoszę, ażeby następ 3. odnoszący się do subwencyonowania kwoty 400 zł. w. a. czasopisma „Górnika“ zupełnie usunąć.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Czasopismo „Górnika“, które powstało przed dwoma laty w Gorlicach za inicjatywą Towarzystwa krajowego dla opieki i rozwoju przemysłu naftowego oddaje rzeczywiste usługi przemysłowi górniczemu. W pierwszej chwili popierane przez szczupłe grono przedsiębiorców, zdołało sobie wyrobić między pracownikami górniczego zawodu poważne stanowisko. Dziś powiedzieć można, że w specjalnym tym fachowym zakresie jest wielce pożytecznym pismem.

Aby jednak „Górnika“ mógł w zupełności odpowiedzieć swemu zadaniu, znaczniejszych redakcyjnych wymaga nakładów, których Towarzystwo pokryć nie jest w stanie. Komisja górnicza uznała też potrzebę pomocy pieniężnej celem ułatwienia dobrej w tem piśmie publikacji prac i badań naukowo górniczych i sądzę powinna być przez Wysoki Sejm popartą. Tą myślą wiedziony nie mogę się zgodzić na podniesioną propozycję, aby kwota ta wykreśloną została, i proszę, Wysoki Sejm raczy proponowaną kwotę 400 zł. uchwalić.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Naprzód podaję pod głosowanie wniosek komisji górniczej i Wydziału krajowego z wyjątkiem punktu trzeciego. Kto się zgadza z pierwszym i drugim:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Stosownie do preliminarza budżetu na rok 1885. uchwała się następujące kwoty:

Poz. 185. na poparcie robót granicznych od krywających głębsze pokłady ziemi w okolicach naftowych 10.000 zł.

Poz. 186. na badania i opisy geologiczne do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 „

Poz. 180. do rozporządzenia komisji fizyograficznej 500 „

Poz. 187. na studia chemicznej przeróbki nafty 1.700 „

Poz. 195. na wydawnictwa górnicze i stypendya dla uczniów szkół górniczych 1.300 „
tudzież z następującymi rezolucjami:

a) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby do badań mających na celu rozpoznawanie głębszych warstw ziemi w okolicach naftowych w Galicyi przyczytał się z funduszów państwowych taką kwotą, jaka na ten cel przyznana została z funduszów krajowych.

b) Ponawiając uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 24. Września 1878. r. oraz rezolucję z dnia 15. Października 1883. r. wzywa Sejm krajowy c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych.

c) Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań o uzupełnienie nauk w szkole politechnicznej we Lwowie wykładami paleontologii, górnictwa i miernictwa górniczego, części nauki machin górniczych i chemicznej technologii produktów naftowych.

d) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sporządził wykazy gmin katastralnych, w których istnieją lub istniały przedsiębiorstwa kopalń oleju lub wosku ziemnego i doręczył takowe Prezydym Sądów wyższych w Krakowie i we Lwowie z wezwaniem, zaprowadzenia w tych gminach ksiąg dla hipotek włościańskich przed końcem r. 1885., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Podaję teraz pod głosowanie punkt trzeci wniosków komisji:

„3. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia z poz. 186. zasiłku w kwocie 400 zł. dla czasopisma „Górnik“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Na porządku dziennym dalej są petycje. Pierwsza jest petycja Rady powiatowej w Kolbuszowej o nowelę do §. 99. ust. gminnej. Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. (Czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji Wydziału powiatowego w Kolbuszowej, o nowelę do §. 99. ustawy gminnej.

Wysoki Sejmie!

Ustawa gminna w §. 99. normuje sprawy, w których uchwały rady gminnej muszą być do zatwierdzenia Radzie powiatowej przedkładane. Wydział powiatowy kolbuszowski żąda, aby do spraw tych doliczone było: „wytaczanie i odnawianie sporów cywilno-sądowych.“

Wydział powiatowy kolbuszowski motywuje to tem spostrzeżeniem, że wydarzały się wypadki, iż gminy wznawiały spory dawno załatwione, iż przeciw prawomocnym wyrokom wnosili rekursy, wysełaly deputacje w sprawach przesądzonych i załatwionych, i że przez takie czynności narażały się na znaczne koszta.

Komisji administracyjnej nie tajno też jest, iż rzeczywiście wypadki tego rodzaju zdarzają się nie zbyt rzadko.

Nie sądzi jednak komisya, aby były one tak częste, żeby usprawiedliwiły tak daleko idące ograniczenia gmin w ich samorządzie, a to tem więcej, iż rzecz ta nastęrcza wielorakie trudności.

Przedewszystkiem byłoby to nowem a donośnem ograniczeniem gminy, któreby się zwłaszcza u gmin większych i inteligentnych, w żadnym razie usprawiedliwić nie dało. Gmina mogłaby być nieraz narażona nawet na utratę swych praw, wskutek upływu czasu, potrzebnego do uzyskania — zatwierdzenia Rady powiatowej.

Rada powiatowa znów byłaby nie raz w niemożności ocenienia, czyli jest ostateczna podstawa do wytoczenia procesu, bo zdarza się, iż sprawa wyglądająca z początku wątpliwie, w toku procesu wyjaśnia się i staje się zwyciężką.

W razie odmówienia przez Radę powiatową pozwolenia na wytoczenie sporu, spadałaby na nią niepomierne odium roznamiętnionych petentów, którzyby Radzie, a może i osobistym sto-

sunkom w teźże przypisywali swe rzekome krzywdy i straty.

Przeciwko takim orzeczeniom odmownym Rady powiatowej wpływałyby naturalnie rekursy do władz wyższych, a może nawet miałyby miejsce deputacje, o których mówi Wydział powiatowy w Kolbuszowy.

Wobec tego komisya administracyjna nie może przychylić się do żądania tej petycji i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

nad petycją Wydziału powiatowego w Kolbuszowy L. 219/S. (p.186) przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji administracyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Rady powiatowej Jasielskiej o zmianę §. 42. ustawy o ochronie własności polnej.

Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji Rady powiatowej jasielskiej, żądającej zmiany §. 42. ustawy o ochronie własności polnej l. 262/225 S.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa jasielska w petycji swej żąda, aby §. 42. ustawy o ochronie własności polnej w ten sposób był zmieniony, żeby prawo karania przestępstw połowych wykonywała polityczna władza powiatowa, a zwierzchność gminy jak dotychczas.

Żądanie to motywuje Rada powiatowa jasielska tem, że Zwierzchności gminne nie dorośli do swego zadania i że faktycznie policji połowej nie wykonują, wyroków nie wydają i nie egzekwują — wskutek czego ilość przestępstw połowych bardzo się wzmaga.

Dla zapobieżenia temu niepomyślnemu stanowi rzeczy Rada powiatowa jasielska życzy sobie, aby prawo karania przestępstw połowych odebrać Zwierzchności gminnej a oddać politycznej władzy powiatowej.

Komisya administracyjna atoli sądzi, że nie zachodzi tu potrzeba zmiany ustawy, bo remedium znajduje się w ustawie samej.

Prawo karania przestępstw połowych wykonuje naczelnik gminy, w „poruczonym zakresie działania“ (§. 42. ust. o ochr. własn. pol.). Jeżeli zatem zwierzchność gminna nie dopełnia gdzie swoich w tej mierze obowiązków, to c. k. Rząd już dziś ma prawo wkroczyć i sprawy te przez własne organa załatwić. W takich zatem razach należy się odnieść do politycznej władzy powiatowej, a takowa zarządzi, co wypada — jak się to w niejednej miejscowości praktykowało.

Komisya administracyjna nie widzi zatem potrzeby zmiany ustawy i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Rady powiatowej jasielskiej L. 262 S./pet. 225. przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Piotra Medwida, nauczyciela ludowego w Rozhurcu o przyznanie pięciolecia.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej, o petycji Piotra Medwida, nauczyciela ludowego w Rozhurcu o przyznanie mu pięcioletniego dodatku.

Zważywszy, że art. 12. ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873 w stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych — ustanawiający pięciolecia, odnosi się do nauczycieli, o których jest mowa w Art. 11., a więc do nauczycieli etatowych;

zważywszy, iż żądanie patenta sprzeciwia się, przeto obowiązującej ustawie szkolnej;

zważywszy nakoniec, iż Sejm krajowy nie jest żadną instancją wykonawczą, któraby powołaną była do zmiany orzeczeń Rady szkolnej krajowej —

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad petycją Piotra Medwida, nauczyciela szkoły ludowej w Rozhurczu, o przyznanie mu pięciolecia, przechodzi się do porządku dziennego.“

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Nad ninyszczem wniesieniem komisji szkolnej radbym się nie mnożko zastanowiyty, bo ono zdajemy się byty nie całkom w harmonii z suszczestwujuszczymi ustawami.

Uczytel z Rozhórcza, Petro Medwid' kotoryj uże dwajciat' kilka lit pry szkoli służyty, ne może się doczekaty piatylitnych dodatkow. Tut zasłaniajuty się ustawoju, kotora piatylitnyj dodatek przyznaje tolko uczytelam etatowym, t. j. dijstwitelnym pry szkołach etatowych. Tu otże proślidowała pewna anomalia, bo taja szkoła, pry kotroj on służyty jest etatowoju, szczo poświdczaje dekret Rady szkolnej krajowej; no uczytel ne znaje, czy jest on etatowyj, czy ni i ne może się z toho dekretu dowidaty. Chotiłbym zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu, szcze na toje obstojatelstwo, szczo służyty on dwajciat' kilka lit maje tiji samii kwalifikacyi, tii samii zaniatja jak druhii, a tolko toj słuczaj, szczo ho kyneno do szkoły dawnijske filialnoj, pozbawiył jeho kwinkwenij. Otże maje on menszu pensiju i kwinkweniow doczekaty się ne może. A to ne tolko on, takych jest bolsze, szczo takoz, i toje podajuty. Możebym otże Rada szkolna krajowa raz na wsehda wydała cyrkular, uwidomyła tych paryasow stanu uczytelskoho, szczo by ony ne potrebowaly robyty sobi nadii i kosztow, i szczo by znaly raz na wsehda, szczo ne majuty prawa do kwinkweniow. Ja się sohłaszajuty z wnesieniem komisji i nadiju się, szczo Rada szkolna krajowa na pered posune tuju sprawu, bo w patenti jest skazano: „patent mocą kotórego Rada szkolna krajowa przekształciwszy szkoły pospolite w Rozhurczu w myśl ustawy z dnia na szkołę etatową“. Otże jest i szkoła etatowa i uczytel jest dijstwitelnym, ale ne etatowym, otże tu pewnyj dysonans jest, kotoryj powynen byty usuneny.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zoll. Jakkolwiek Szanowny mowca zgadza się z wnioskiem komisji szkolnej, to jednak mam kilka słów dodać dla wyjaśnienia sprawy. Istotnie w dekreście jest powiedzianem „patent mocą kotórego c. k. krajowa Rada szkolna przekształciwszy szkołę pospolitą w Rozhórczu w myśl ustawy z dnia 2. Maja 1873. na etatową przenosi Pana na nowy i t. d. z dnia 1. Września 1875. jako nauczyciela rzeczywistego młodszego, zawiadującego stale szkołą filialną, przyznając Panu przywiązaną do tej posady roczną płacę etatową Dwieście pięćdziesiąt (250) zł. a. w.“ Jednakże wedle art. 12. ustawy z dnia 2. Maja 1873. pięciolecia nie należą się nauczycielom, którzy są przy filialnych szkołach. Tak przynajmniej interpretuje ten artykuł Rada szkolna krajowa. Jeżeli więc temu nauczycielowi krzywda się stała, powinen się odwołać do władzy, która jest wykonawczą i która może zmienić orzeczenie Rady szkolnej krajowej t. j. do ministerstwa oświaty, a gdyby tam nie znalazł sprawiedliwości, mógłby się udać do trybunału administracyjnego. Jednakże komisji zdawało się, że Wys. Izba nie jest powołaną, aby zmiany w podobnego rodzaju orzeczeniach Rady szkolnej krajowej poczynić, bo w przeciwnym razie mogłyby się znaleźć w położeniu takim, żeby ministerstwo inne znowu wydało orzeczenie, a więc z zasady komisja nie chciała i nie mogła wchodzić w meritum rzeczy, lecz uczyniła wniosek, ażeby całą sprawę oddano Radzie szkolnej krajowej do załatwienia. Jeżeli Rada szk. kraj. będzie uważała, że dawniejsza jej interpretacja ustawy jest mylną, to może zdanie swoje zmienić, a jeżeli będzie obstawać przy pierwotnej interpretacji swej, to jak powiedziałem nauczycielowi przysługuje inna droga, ale żadną miarą odwołanie się do Wysokiej Izby.

(Przewodnictwo obejmuje JW. dr. Mikołaj Zyblikiewicz).

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll. Jest druga petycja w tym samym przedmiocie (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Konstantego Janowicza nauczyciela ludowego z Sołotwiny powiatu Bohorodczańskiego o przyznanie mu trzeciego pięciolecia.

Ponieważ sprawa ta nie należy do kompetencji Sejmu krajowego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Podanie Konstantego Janowicza nauczyciela ludowego z Sołotwiny o przyznanie mu trzeciego pięciolecia odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa tedy zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll. Mam referat jeszcze o jednej petycji w tym samym przedmiocie (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Bazylego Lewickiego nauczyciela szkoły ludowej w Dobrohostowie powiatu Drohobyckiego o przyznanie mu pięcioletnich dodatków od r. 1854.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Bazylego Lewickiego, nauczyciela szkoły ludowej w Dobrohostowie, o przyznanie mu pięcioletnich dodatków — odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z wnioskiem komisji szkolnej zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Na tem skończymy dzisiejsze posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się w Czwartek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

9. posiedzenia, II. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek dnia 2. Października 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy regulującej w Królestwie

Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem prawo do wydobywania minerałów, które mają służyć do użytku jako zawierające żywicę ziemną.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu krajowych przedsięwzięć melioracyjnych na zasadzie ustawy z dnia 30. Czerwca 1884 Dz. ust. państwa Nr. 116. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w sprawie przemysłu krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przebudowania szpitala powszechnym we Lwowie. Sprawozdawca p. Hoszard.

5. Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski.

6. Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o petycji Towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie z projektem ustawy o tępieniu kianianki i szkodliwych ostów. Sprawozdawca p. Struszkiewicz.

7. Sprawozdania o petycyach.

Proszę o odczytanie dokonanego skrutynium na członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. Zawadzki (czyta):

Głosujących było 89, absolutna większość 45. Otrzymali głosów p. Hipolit Bohdan właściciel dóbr 87, p. Henryk Kieszkowski dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 89. Dr. Klemens Żywicki adwokat krajowy i poseł na Sejm krajowy 88 i Karol hr. Scipio właściciel dóbr ziemskich i poseł na Sejm krajowy 83.

JW. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu.